

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 224

Poznań, czwartek dnia 16 maja 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Nowy dyrektor ubezpieczeń pracowników umysłowych

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Stanowisko dyrektora w Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych obejmie naczelnik wydziału w min. pracy Józef Pasternak. (w.)

Projekt budżetu

na r. 1930-31

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Władze centralne przystąpiły do opracowywania projektu budżetu na rok 1930-31.

Min. skarbu wydało instrukcję, aby budżety poszczególnych ministerstw nie przekraczały norm budżetu tegoż roku. (w.)

Zmiany starostów

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) — Zygmunt Kalkstein, b. kierownik referatu niemieckiego w b. min. dzielnicy pruskiej, został mianowany starostą powiatowym w Starogardzie.

Bronisława Sędzimir, starostę w Kartuzach, mianowano radcą wojewódzkim w Toruniu.

Henryk Bierkiewicz, starosta w Ostrołęce, przeniesiony został na starostwo w Kartuzach.

Czesław Tollik, starosta w Tucholi, przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Toruniu. (w.)

Nowy dowódca Kopu objął urządowanie

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Nowy dowódca Kopu gen. Tessaro objął urządowanie i powołał kolejno do służby przebywających na urlopie oficerów poszczególnych wydziałów.

Dzisiaj będzie wznowiona praca w oddziale wywiadowczym.

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Nowomianowany naczelnik wydziału społeczno-politycznego w min. spraw wewn. mjr. Hauke Nowak objął urządowanie. (w.)

Wizytacje min. oświaty

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Po otwarciu P. W. K. min. Czerwiński uda się na zjazd nauczycieli robót ręcznych do Leszna a potem zwiedzi gimnazjum w Rydzynie.

Do Warszawy wraca w dn. 21 bm. (w)

Po mowie Mussoliniego

Rzym, 15: 5: (PAT). Ogólne zainteresowanie co do odpowiedzi „Osservatore Romano“ na wczorajszą mowę Mussoliniego doznało rozczarowania.

Jako komentarz do 4-godzinnej mowy premiera włoskiego dziennik watykański zamieścił zaledwie kilka wierszy zupełnie zdawkowych i nie odpowiadających ani treścią, ani rozmiarami mowie Mussoliniego, poświęconej w całości sprawie rzymskiej.

Panuje powszechne przekonanie, że to stanowisko „Osservatore Romano“ jest wyrazem niezadowolenia Watykanu i że w dniach najbliższych ukaże się odpowiedź lub komentarz znacznie obszerniejszy, który jednak z właściwą Watykanowi przeczornością przygotowany będzie powoli i z namysłem.



Uroczystości Joanny d'Arc w Paryżu. Defilada historyczna przed pomnikiem Dziewicy Orleańskiej na placu Martroi.

Nowy biskup sufraganii poznańskiej

Biskupem - sufraganem poznańskim Ojciec św. zamianował ks. Walentego Dymka, kanonika poznańskiej Kolegiaty Farnej

We wtorek, dnia 14 b. m. nadeszła z Rzymu nominacja ks. Walentego Dymka na biskupa sufraganii poznańskiej.

Najprzew. ks. biskup nominat urodził się w r. 1888 w Polajewie w powiecie obornickim a gimnazjum ukończył z odznaczeniem w Rogoźnie. Po ukończeniu studiów teologicznych i praktycznych w Poznaniu i Gnieźnie został wyświęcony dnia 11 lutego 1912 r. na kapłana. poczem przez lat kilka pracował jako wikariusz w Ostrzeszowie. Powołany do Poznania, został zamianowany w r. 1920 kanonikiem poznańskiej kapituły Kolegiaty Farnej. W Poznaniu był sekretarzem generalnym Zw. Katol. Tow. Rob. Polskich i redaktorem pisma związkowego „Robotnik“. Z wydatnej pracy w tym związku ks. Nominat powołany został przez ś. p. kard. Dalbora na stanowisko sekretarza gen.

Pożegnanie ks. biskupa Radońskiego

We środę, 15 bm. w sali rekreacyjnej Arcybiskupiego Seminarjum Duchownego odbyła się uroczystość pożegnania na cześć Najprzew. ks. biskupa Radońskiego.

Przemówienie wygłosił prezes poznańskiego okręgu Zw. Kapłanów „Unitas“ ks. rektor Cieszyński, podnosząc historyczne znaczenie stolicy wrocławskiej, na którą powołany został z woli Ojca Św. ks. biskup Radoński. Mówca wspominał zasługi ks. Biskupa o koło poznańskiego okręgu Zw. Kapłanów „Unitas“, na stanowisku jego sekretarza i zakończył życzeniami błogosławieństwa Bożego w pracy oraz prośbą o błogosławieństwo dla zebranych.

Drugi mówca, prezes Związku Kapłanów „Unitas“ na okręg poznański, ks. prałat Prądzynski, przypomniał umiłowanie ideału duszpasterskiego przez ks. Biskupa oraz Jego wydatną pracę w organizacjach młodzieży, Ligi Katolickiej, Związku Sodalicyj Majańskich itd.

Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas“.

W ostatnich czasach ks. biskup nominat miał objąć z ramienia Episkopatu Polski odpowiedzialne stanowisko organizatora i kierownika Akeji Katolickiej na całą Polskę w Warszawie. Tymczasem Ojciec Święty powołał go na opróżnioną sufraganię poznańską.

Ks. biskup W. Dymek jest lektorem nauk społecznych w Arcybiskupim Seminarjum Duchownem, a przy ostatnich wyborach wszedł do Rady Miejskiej.

Spółceństwo Wielkopolski i całego kraju wita z radością powołanie ks. biskupa Dymka na wysokie stanowisko, pamiętając doskonale Jego wybitne zasługi na polu społecznym i narodowym.

Do ogólnych życzeń przyłączamy się i my, składając N. ks. biskupowi nominatowi serdeczne „Ad multos annos“.

(z)

Pod szczytem Paraszki

(Z wrażeń wiosennych myśliwego)

Lwów, w maju.

Koniec kwietnia i początek maja, to okres gładkich godów, cietrzewich zalotów i miłosnego chrapania słonek — to miesiąc potężnych wrażeń myśliwego — przyrodnika i myśliwego-poety.

Szczodra okazała się dla naszej polskiej ziemi matka-przyroda, gdyż szukający tych wrażeń myśliwy znajdzie je na szerokiej przestrzeni — od lasów kaszubskich i puszczy Wileńszczyzny przez moczary poleskie i dąbrowy wołyńskie aż hen — po lazurkowe tonie karpaccich polonin czy tatrzańskich turni.

W późne wieczory i wczesne ranki leśne obszary tych polskich krain tętnią natchnioną pieśnią miłości — pieśnią, której całą skalę namiętnych tonów zna tylko prawdziwy wyznawca św. Huberta. W szeregach tych nie brak i takich, którzy całe ranki i wieczory trwają na stanowiskach, wsłuchani w tę pieśń miłości, porwani szałem budzącego się życia. Trwają i broni nie podniosą do oka — a nieraz tej broni nie mając nawet z sobą. To myśliwi-poeci.

Lecz o ile bardziej zyskują moje myśliwskie wspomnienia na sile, o ile potężniej rysują się ich kontury, jeśli wzrok swój padnie na rozpostarty na ścianie pokoju wachlarz królewskiego ptaka lub czerniejącą lirę tancerza naszych łąk. Wówczas poraż drugi przeżywam niezapomniany urok księżycowej nocy karpacciej, słyszę przewalający się po zboczach Paraszki grzmot strzału i odczuwam złomek jedliny, wpięty w mój myśliwski kapeluszek ręką starego leśnika. U stóp zaś moich widzę wspaniałą zdobycz, cenne trofeum myśliwskie, nagrodę za trudy nieprzespanej nocy „pod szczytem Paraszki“.

We Lwowie zęgnęło mnie zachmurzone niebo, a nawet mały kapuśniaczek. Jakaż jednak była ma radość, gdy — gramoląc się w Skolem — o godz. 9-tej wieczorem na mały, góralski wózek, patrzyłem w pełnię, wychylającego się z poza czarnych zboczy gór skolskich — księżycę.

O godz. 10-tej stanąłem w Kinczówce u mego brata, zarządcy tamtejszych lasów bar. Groedla.

— Słuchajno profesorze — rzekł do mnie po przywitaniu się — ale do miejsca toków gładkich masz z ośm kilometrów i to do góry — piechotą — aż koło samego szczytu Paraszki...

Lekceważąco machnąłem ręką. Taką noc — pomyślałem — a on mnie straszy kilometrami — „dawaj jeść i telefonuj do Petersika, że już do niego podjeżdżam“.

Za kilka chwil tłułem się kamienną drogą górską, błogosławiąc w duchu praktyczne urządzenia telefoniczne, dzięki którym podleśniczy Petersik i gajowy Horodyński wiedzieli, iż jadę w ich kierunku.

Noc była jasna — widno, jak w dzień. Jechałem obok toru kolejki leśnej, brzegami górskiego potoku, Butyrlanki. W nadbrzeżnych jej krzakach były słowiki tak zawzięcie, iż kilkakrotnie zatrzymywałem woźnicę i wsłuchiwałem się w ich trele. Jedyne to były odgłosy — tak piękne, jakich nie pamiętam. Ani jeden listek nie drgnął; cała przyroda jakgdyby zapadła w miłosną ekstazę, z której miały ją dopiero zbudzić pierwsze promienie słońca i głos ptasząt.

Minęliśmy wieś. Dolina Butyrlanki zwięzła się, zalesione stoki górskie przysunęły się bliżej, droga stała się uciążliwsza. Z pod przydrożnego drzewa podniosła się wyniosła, barczysta,

okryta szeroką, myśliwską peleryną postać. Był to podlesniczy Petersik, znakomity myśliwy, słynny z podchodów jelenich i wabienia wilków.

— Dobry wieczór — rzekł do mnie, podając mi swą szeroką, twardą dłoń — śliczną noc pan złapał. Proszę wysiadać — dalej, to już pójdziemy.

Po chwili przyłączył się do nas gajowy i tak we trójkę zaczęliśmy się piąć wąską ścieżyną leśną na zbocza „Paraszkii” Marsz ten trwał dwie i pół godziny. Wreszcie znaleźliśmy się na poloninie. Stąd dopiero wzrok mój objął całe morze szczytów, okolonnych lasami, a myśl zbłądziła do tych szczęśliwych czasów, gdy — jako młody akademik, z workiem na plecach, z wesołą pieśnią na ustach brałem te perły krajobrazu polskiego w swe posiadanie.

Zatrzymaliśmy się na skraju wysokopiennego lasu. Była godzina druga po północy, gdy, oparty plecami o wysoki smerek z nogami wyciągniętymi w stronę ogniska słuchałem myśliwskich wspomnień Petersika.

O trzeciej powstałszy i zadusiwszy ogień, zapuściliśmy się w las. Stąpaliśmy cicho, jeden za drugim — stawa do siebie nie mówiąc. Z dolin górskich podniosły się mgły poranne, przysłoniły nam księżyc i wchłonęły nas w swe wilgotne objęcia. Z mgły tej dochodziło chrapanie ciągnącej słonki; kosy i drozdy coraz częściej zaczęły odzywać się swym urywanym, melodyjnym świstem. Gdzieś w dole, spowitym jeszcze w cieniach, zęgnął noc swem przeciągłym hukaniem pułacz; górą — ponad przelatującymi mgłami, zaczęły płynąć pierwsze smugi świetlane.

Nagle, sunący przodem jak duch leśny, Petersik, przystanął i zrobił znaczący ruch ręką — wprost przed siebie. Stałem i ja a za mną gajowy. Nagle zrobiło się tak cicho, iż słyszałem szum mej krwi a serce mi biło, jak młotem. W gardle uczułem uścisk.

Petersik nachylił się do mnie: — Jest głuszc. — Ledwie zdołałem podchwycić jego szept.

— Niech pan idzie prosto — i wskazał mi niewysoki smerek — stojący wśród buków o jakie 100 kroków od nas.

Byłem wprost zrozpaczony, gdyż nie słyszałem. Nie dałem jednak tego po sobie poznać, a wysunawszy się naprzód, pokazałem tym wilkom górskim, że i ja w górach potrafię chodzić jak ryś. Ani żadna gałązka nie trzasnęła.

Nagle przystanąłem. W natężone bebenki moich uszu wtargnęły jakby dalekie, urywane uderzenia kastanietów.... Odwróciłem się i zobaczyłem porozumiewawczy gest Petersika; ręką wskazywał wprost do góry — przede mną, na świerk.

Charakterystyczne — tek... tek... tek... zaczęło się znówu powtarzać i przechodzić w jakieś tajemnicze, niewyraźne — gdzieś — jakby z poza gór — płynące dźwięki.

Stałem jak wryty. Wiedziałem już, że głuszc tokuje tuż koło mnie, a ja go dojrzeć nie mogłem.

Nagle wzrok mój padł poza świerk, na jedną z bocznych gałęzi buku, gałąź ta dziwnie zadrgnęła.

Skamieniałem. Ze wspaniale rozpuszczonym wachlarzem, z szyją wprost do góry pionowo wyciągniętą, z lekko rozpuszczonymi, ku dołowi nachylonemi skrzydłami stał mój górski śpiewak i głosił budzącej się przyrodzie potężną,

od wieków trwającą pieśń miłości.

Podniosłem broń do oka i zacząłem go szukać na muszce. Był to jednak tylko odruch, gdyż po chwili opuściłem broń i zacząłem się przyglądać majestatycznej postaci władcy karpackich borów i polonin. Stał w odległości najwyżej 30 kroków koło mnie.

Głuszc „tekotał” dalej zawzięcie; to urywał nagle, przechodząc jakgdyby w szept, to otwierał potężny dziób, ruszał nim, nogami powoli przebiegał i wykonywał zwroty we wszystkie strony świata.

Znowu podniosłem strzelbę i znowu ją opuściłem. W sercu mem odezwał się żal, jakgdyby wstyd. Wszak teraz — do tego ptaka strzelać, na taką odległość — to tak, jakgdyby do zająca w kopnie. Wszak ptak ten, jest jakgdyby pijany — ślepy i głuchy.

I kto wie, do czego byłaby ta wewnętrzna walka w mej duszy doprowadziła, gdyby nie leśna zalotnica — głuszca. Namietny zew leśnego trubadura śnać poskutkował, gdyż, bijąc głośno skrzydłami, usiadła niedaleko mego śpiewaka.

A kogut — na znany mu dobrze łopot skrzydeł — jakby zamarł w swej królewskiej postaci. We mnie zaś zrodziła się myśl, iż uleci i więcej go nie zobaczę.

Myśliwy-strzelec zwyciężył niestety myśliwego-poetę.

Padł ostry, krótki strzał a z nim, jak piorunem rażony, grzmotnął ciężko do szczytów wspaniałych ptak.

Jeszcze echo strzału przewalało się po zboczach Paraszkii, a my już we

trójkę staliśmy nad trupem rycerza-śpiewaka. Petersik liczył pióra wachlarza i, podnosząc głuszcza do góry, badał jego ciężar; gajowy zacierał ręce i cmokaniem dawał wyraz swej radości; ja zaś stałem, jak odurzony — nie zdając sobie jeszcze sprawy ze swego szczęścia myśliwskiego.

Ale tremę — to pan miał — mówił Petersik — wpinając mi ulamaną gałązkę smereczyny za kapelusze — dwa razy pan strzelbę podnosił.

Starłem się bronić, iż tremę wcale nie miałem, że to kura spowodowała strzał, że sam nie wiem, jak strzeliłem. Zdawało mi się, iż ta, tak rzadka przygoda myśliwska trwała całe wieki, a tu tymczasem zaledwie kilka minut upłynęło i już wracaliśmy z powrotem do naszego ogniska.

Krótkie śniadanie, kilka nowych anegdot myśliwskich Petersika i wspaniałe wschód słońca dopełniły całości mej biesiady myśliwskiej.

— Wiedziałem, że tak będzie — mówił, kręcąc głową, gajowy — bo pan — sam niósł strzelbę przez całą drogę.

Był to widocznie przesąd tego Bojka.

O godz. 7-mej stanąłem przed wrotami leśniczówki mego brata a popołudniu z dumą i radością wjeżdżałem w mury lwiego grodu.

Dziś skromne me zbiory i trofea myśliwskie zdobi wspaniałe okaz głuszcza karpackiego, tem dla mnie cenniejszy, iż zdobyty wśród „nieprzespanej nocy pod szczytem Paraszkii”.
Prof. Rudolf Wacek.

ra należała do najlepiej urządzonych w Stanach Zjednoczonych, przedstawia straszliwy widok zgrozy i zniszczenia. Wielu chorych znalazło śmierć pod gruzami lub przy wyskakiwaniu przez okna.

Liczba zabitych wzrasta z każdą godziną. Liczba rannych przekracza obecnie 60 osób.

Wypadek samochodowy min. Piłsudskiego

Wilno, 15. 5. (PAT.) Samochód wojskowy, w którym min. Piłsudski jechał w dniu 14 bm. z dworca do miasta, na ostrym zakręcie z ul. Magdaleny na ul. Biskupią zaczął o próżną taksówkę, jadącą ze strony przeciwnej z nadmierną szybkością i bez sygnałów ostrzegawczych. Samochód p. Piłsudskiego nic nie ucierpiał i ruszył niezwłocznie w dalszą drogę do pałacu. Taksówka doznała niewielkich uszkodzeń.

P. Piłsudski wyszedł z przygody bez najmniejszego szwanku.

Samobójstwo narzeczonych

Katowice (AW). Wczoraj wieczorem dzieci, pasące bydło w lesie przy stacji kolejowej kopalni „Emmy” w powiecie rybnickim, znalazły męczyznę i kobietę broczących krwią z ran postrzałowych w głowę. Stwierdzono, że byli to ludzie 22-letni krawiec Langer oraz 18-letnia Luiza Kutschera.

Młodych ludzi łączył ze sobą stosunek miłosny, nietolerowany przez rodziców dziewczyny z powodu nieuleczalnej choroby płucnej młodego człowieka. Widząc, że nie będą mogli połączyć się węzłem małżeńskim, młodzi postanowili popełnić samobójstwo. Langer zastrzelił narzeczoną a następnie skierował broń do siebie.

Gdy ich znaleziono, Kutschera nie dawała już znaków życia, Langer żył jeszcze, a przewieziony natychmiast do lecznicy, walczy ze śmiercią.

Zwłoki Kutschery umieszczono w kostnicy.

Okrutne morderstwo

Singapore, 15. 5. (PAT.) Tłum Chińczyków, uzbrojonych w noże, zamordował w okrutny sposób Anglika, dyrektora plantacji kaktusów, znajdującego się na wyspie holenderskiej Rio.

Policja aresztowała 8 osób.

Krwawe rozruchy strajkowe

Wiedeń, 15. 5. (AW) Donoszą tu z Nowego Jorku, iż w mieście Elisabethdown przyszło do krwawych rozruchów strajkowych.

Pomiędzy strajkującymi robotnikami fabryki Bemberg et Co a policją wywiązała się kilkugodzinna bitwa. W walkach ulicznych kilku robotników zastrzelono a 200 aresztowano.

Zakopane

„Januszek”, ul. Chałubińskiego, pensjonat Wandy Rychlickiej z Poznania. Najzdrowsze położenie, rozległy park świerkowy, pokój ładny z utrzymaniem maj, czerwiec 8,50 zł, lipiec 10 do 12,50 zł. zw 16 213

Straszliwa eksplozja i pożar kliniki

Cały teren katastrofy zasypany jest trupami

Cleveland (Ohio), 15. 5. (Radjo). W oddziale naświetlań i laboratorium roentgenowskim jednej z tutejszych klinik nastąpiła dziś z niewiadomych dotychczas przyczyn eksplozja, skutkiem czego cały budynek kliniki w mgnieniu oka objęty został przez płomień. Liczni chorzy i personel kliniczny doznał ciężkich poparzeń.

Z powodu eksplozji z laboratorium poczał się ulatniać gaz trujący, który zatruił liczne osoby, przechodzące w pobliżu kliniki. Znalazono je później bez przytomności na ulicy.

Dotychczas stwierdzono 28 zabitych, jednakże liczba ich, według doniesień policji, szacowana jest na 90 osób.

W chwili pożaru wewnątrz kliniki znajdowało się jeszcze przeszło 50 pacjentów.

Wszystkie znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy samochody i wozy ciężarowe zostały użyte do akcji ratowniczej.

Nowy Jork, 15. 5. (Radjo). Według uzupełniających wiadomości z Cleveland (Ohio) w czasie eksplozji w klinice znajdowało się około 300 chorych. Wiele osób siła wybuchu wyrzuciła daleko poza obręb kliniki. Chorych, znajdujących się na górnych piętrach zakładu, musiano ratować przy pomocy drabin straży pożarnej i przenosić na miejsce bezpieczne. Większość ofiar katastrofy należy przeważnie do pacjentów, którzy zajmowali ubikacje, położone na piętrach dolnych.

Do rozszerzenia się ognia i dalszych wybuchów oraz powstania gazów trujących, które ulatniały się z uszkodzonych naczyń lub powstawały z płonących składników laboratoryjnych w

znaczej mierze przyczyniły się wielkie ilości chemikaliów, znajdujących się w laboratorium.

Wskutek częstych eksplozji akcja ratownicza była bardzo utrudniona a wielu strażników i policjantów, którzy nieśli pomoc nieszczęśliwym, uległo zatruciu.

Liczba zabitych podniosła się do 50.

London, 15. 5. (Radjo). Według ostatnich wiadomości z Cleveland, liczba zabitych w czasie strasznej katastrofy w klinice wynosi dotychczas 75 osób. Większa ich część to ofiary zatrucia względnie zasypiania przez gazy.

Katastrofa wydarzyła się około godziny 12 w lokalu apteki szpitalnej.

Cały teren katastrofy zasypany jest trupami.

Cleveland, 15. 5. (Radjo) Według doniesień policyjnych pierwsza eksplozja wydarzyła się w oddziale naświetlań; po niej nastąpiła druga, która całkowicie zniszczyła zakład szpitalny. Do wieczora zdołano wynieść ze szpitala wszystkie osoby cywilne, personel i pacjentów. 14 osób znajduje się jeszcze na dachu zakładu, dokąd straż ogniowa dotychczas nie mogła jeszcze dotrzeć.

W szpitalu w chwili katastrofy znajdowało się 150 chorych. Natychmiast zawezwano pomoc z całego miasta oraz zaopatrzone w maski oddziały ratunkowe, które z narażeniem życia wzięły się do akcji ratowniczej, bardzo utrudnionej z powodu wielkich rozmiarów pożaru.

Przyczyny eksplozji dotychczas nie stwierdzono.

Cleveland, 15. 5. (Radjo) Miejsce katastrofy w tutejszej klinice, któ-

Ale przyszło nowe hasło ... MECHANIZACJA!

Wiadomo, koń zbytek, w zimie, kiedy nie trzeba, je jak człowiek. Lepiej to będzie czarne skiby traktorem jedna po drugiej odkładać.

Traktor!
Traktor i tylko traktor. Wielka propaganda. Tablice objaśniające, kolorowe, poglądowe. Kursy specjalne. Orki próbne. Pokazy powiatowe. Konkursy gubernjalne.

Wszystko nic. Tych parę starych gratów, które jeszcze były, zdarły się prędko, nowe zrobić nie łatwo, trzeba kupić, gdzie?

— Fordson — Detroit... U. S. A. Masowo, setki, codzień, co chwila. Ile tylko stopy i ugory rosyjskie zapragną.

— Sprzedacie?
— Dobrze... Ile?
— Sto tysięcy.
— Co dacie?
— Zboże, zrodzone na nowych polach.

— ?!
— No, tymczasem, za pierwszą partję, wyjątkowo, zapłacimy gotówką, przekleci kapitaliści!

— To co innego.
I dlatego właśnie 25 kwietnia, z portu Kronsztackiego wypłynął „Kras-

ny Borec”, wioząc w przedniej części składów wielkie okute skrzynie, pełne sztab złotych. W tylnej części ulokowano wzorową wystawę ludowej wyzwoleń sztuki: drewniane wańki-wstańki, dwóch kowali, samowary i baby tulskie, jak żywe. Nie zapomniako też wziąć, na wszelki wypadek kilkudziesięciu pak bibuły propagandowej.

— Uda się, rozdasz, to żydom, to Irlandczykom, to Włochom, to Niemcom, to Polakom, to murzynom — nie uda się, rzucisz do morza, ryby się nauczą — żartował przydzielony „politruk”.

„Krasny Borec” płynął już pełną parą.

Wewnątrz jego pięciu tysięcy ton, stukwały bez przerwy sapiące tłoki.

— Ach, przeklęta ich babka... — kłął wnikliwie Iwanow, — żydowskie krypty z jabłkami na jarmark do Niżnego tobie wozić, a nie na dalekie rejсы.

Powodem złego humoru towarzysza-kapitana był zły stan maszyn „Borca”. Ktoś coś ukradł, czy może towarzyszym-robotnikom nie chciało się tego dnia robić, dość, że w maszynach siedział „morski dziadzia”.

Nie nie pomagało, ani epickie,

JAN KARGZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

48) Zarówki wkręcano siłą w jurtach przerażonych Kirgizów.

Kociół na torfowisku syczał, wypuszczając parę wszystkimi szparami swego przeżartego rdzą kadłuba.

Rejon działał, no niezupełnie. Były plany i jakiś mglisty zarys głównych linii przewodów.

W tym czasie następowała zwykle eksplozja z niecierpliwionego kotła. Przyjeżdżała czeka. Ocaleni w katastrofie mechanicy, zostali na wszelki wypadek rozstrzeliwani.

Wiadomo... Sabotaż... Kapitalizm... Anglja... Kontrewolucja...

Rozpoczynano od początku. Nowymi ludźmi. Wkońcu jednak zabrakło kotłów... Co robić?

A tu nietylko kotłów, ale wszystkiego, gwoździ, drutu, szyn, wagonów, parowozów. Z tem jeszcze pół biedy. Fabryki zniszczone, ale stopniowo, na własne potrzeby, możeby nawet od biedy wydążyły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI w dniu 16 maja

10 otwarcie P. W. K.
14 śniadanie w centr. restaur. P. W. K.
17 otwarcie pawilonu pracy kobiet,
21,30 raut na zamku.

KALENDARZYK

17 maja otwarcie wystawy rządowej, otw. międzyn. konkursów hippicznych.
18 maja otwarcie wystawy opasów,
19 maja wszechsłowiński zjazd śpiewaków, nauczycieli geografii i stud. medyków.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy	4 zł
rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby	2 zł
studenci i żołnierze	2 zł
wycieczki zwyczajne od osoby	2 zł
wycieczki szkolne ponad 50 osób, od osoby	1 zł
dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców	1 zł
bilet tygodniowy	15 zł
bilet miesięczny	20 zł
bilet stały dla głowy rodziny (z fotografią)	50 zł
dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią)	40 zł
wystawa sztuki (osobno)	1 zł
wystawa łowiecka (osobno)	1 zł
od godziny 18-ej cała P. W. K.	— 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE od godziny 9—24. Pawilony zamyka się o godzinie 19. Teren zachodni i „wesole miasteczko” do godziny 4 rano.

Kwatery prywatne

	jedno łóżko	dwie łóżka
I klasa	12,—	16,—
II „	10,—	14,—
III „	8,—	11,—
IV „	6,—	8,—

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%.

Rabaty udziela się:
przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%
„ „ „ „ 7 „ 20%
„ „ „ „ 14 „ 30%
„ „ „ „ 6 tyg. 40%

Hotel wystawowy „Polonia”

Pokój jednołóżkowy 18—35 zł
„ dwułożkowy 30—53 zł
Apartamenty luksusowe na żądanie.
Do powyższych cen dolicza się 15% za obsługę i 3,— za obowiązkowe śniadanie.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

POGODA NA DZIS wg kom. PIM'a

Zachmurzenie umiarkowane ze skłonnością do krótkotrwałych deszczów, zwłaszcza na południu kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe, lub cisza.

WALUTY

wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono:
1 dolar — 8,88 zł
100 koron czeskich — 26,32
100 franków franc. — 34,76

PRZYBYLI DO POZNANIA na P. W. K. między innymi:

Prezydent R. P. Ignacy Mościcki
Nuncjusz Apostolski J. E. ks. Marmaggi
ambasador Francji Laroche
generał Le Rond

(Obszerny spis osób, przybyłych na Wystawę, patrz strona 8.)

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Halka”
Teatr Polski: „Zemsta”
Teatr Nowy: „Aby żyć”

MUZEA I BIBLIOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego, w dniu powszednie od 10 do 16, w niedziele do 14.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczynskich, Plac Wolności, w dniu powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dniu powszednie 10—4, w niedziele 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

GODNE WIDZENIA

Katedra (10—17, w niedziele 12—14 i 15—17)
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród zoologiczny (8—19).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Dworzec zachodni, biuro kwat., tel. 78-50.
Automobilklub Wielkopolski, Kantaka 1, tel. 33-39.
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Dyrekcja P. W. K., ul. Grunwaldzka 22, tel. 71-71.
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.
Hippodrom, ul. Grunwaldzka.
„Koto Towarzystwo”, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Komenda placu, Plac Wolności.
Miejskie biuro meldunkowe, Plac Wolności.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 42-21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.
Miejskie biuro kwaterunkowe ul. Marszałka Focha 42, tel. 62-06.
Pogotowie lekarskie stałe, ul. Pocztowa 30, tel. 55-55.
Stadion sportowy, Błonia Wildeckie.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej

Wczoraj o godzinie 18-ej, po sześciogodzinnej podróży z Warszawy, przybył do Poznania celem otwarcia w dniu dzisiejszym Powszechnej Wystawy Krajowej Prezydent Rzeczypospolitej p. Ignacy Mościcki. Od stolicy towarzyszyli mu, oprócz członków rodziny, wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski, szef kancelarii cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego pułk. Głogowski, oraz adju-tanci przyboczni major Jurgielewicz, kapitan Suszyński i rtm. Calewski. Na granicy Województwa Poznańskiego wsiadli do pociągu p. Prezydenta dowódca O. K. gen. Dzierżanowski z szefem sztabu Dzungalem i prezes dy-rekcji kolejowej inż. Ruciński.

Przed godziną szóstą zebrał się na peronie „dworca letniego” przedstawiciele władz samorządowych i wojskowych, członkowie dyrekcji i zarząd główny P. W. K., oraz reprezentanci organizacji społecznych i gospodar-czych. Obecni byli: prezydent miasta Ratajski, przewodniczący rady miejskiej dr. Hedinger, starosta kraj. dr. Begale, naczelny dyrektor P. W. K. dr. Wachowiak, członek rady głównej prezes Samulski, prezes dyrekcji poczt Kaźmierski, komisarz wystawy rządo-

wej minister Bertoni, gen. Kędziński, prezes prok. gen. Duralski, prezes są-du apel. Zakrzewski, prezes ziemstwa kred. Zychliński i inni. Zjawili się również, przybyli do Poznania mini-strowie, min. poczt Boerner i min. kolei Kuehn.

Gdy pociąg stanął na peronie — punktualnie co do minuty — kompa-nia honorowa sprezentowała broń, or-kiestra zaś zagrała „Boże coś Polskę”. Pan Prezydent wraz z otoczeniem udał się do salonu reprezentacyjnego, gdzie prezydent miasta Poznania, p. Ratajski, powitał go w serdecznych słowach i wyraził radość, że Prezydent, protektor P. W. K. przybył osobiście z rodziną na otwarcie wystawy. Pan Ratajski stwierdził w swoim przemówieniu, że wystawa ukończona zosta-ła ściśle co do dnia i godziny w termi-nie, oznaczonym przed dwoma laty.

Po przedstawieniu obecnych w sa-lonie, p. Prezydent pojechał powozem, zaprzężonym w czwórce siwków, do zamku. Ulice, któremi jechał, udeko-rowano chorągwiemi. Szpalery tworzyły wojska garnizonu poznańskiego, zaś honorowe eskorty stawały 15 pułk ułanów i 7 pułk strzelców konnych.

Ostatnia noc

Godzina 2 w nocy, jeszcze tylko je-den dzień roboczy dzieli od chwili ot-warcia Powszechnej Wystawy Krajo-wej.

Na terenach wystawowych, gorączko-wa praca, ostatni wysiłek.

Kropie deszczu padają rzadko, ale pod stopami wyczuwa się rozmiękłą zie-mię. W pawilonach i halach jarza się wszystkie okna. Ulicami wystawowemi suną szybko samochody, z platform zdejmuje je ostatnie skrzynie z ekspozycjami. Robotnicy i robotnice gracują drogi i usuwają zmiezione, ostatecznie śmiecie.

Wszystkie hale i pawilony są we-wnątrz wykończone, jedynie gdzieś gdzieś dokłada się ostatnie ręki przy de-koracji stoisk. Układa się szerokie chod-niki, wbija ostatnie gwóźdźce, kończy malowanie napisów i złoconie liter. Naj-więcej jeszcze pracy w działach przemy-słu konfekcyjnego, skórzanego i che-micznego, ale tak wystawcy, jak i maj-strowie tuszą, że skończą wszystko na czas. Dziesiątki hal i pawilonów są najzupełniej gotowe.

Imponująco przedstawia się westy-bul reprezentacyjny.

Wszystko jest już przygotowane do uroczystego aktu otwarcia wystawy.

Wzdłuż ścian, przybranych tarczami herbami miast polskich — nad wej-ściami wisi herb Poznania — i dywana-mi, ustawiono szeregi dekoracyjnych krzewów. Na podniesieniu mającem za tło potężne organy, grupy szerokolist-nych palm i ciemną zielen drzew lauro-wych, ustawiono półkolem niskie fotele dla dygnitarzy. Przed mównicą lśni się nowiuteńki mikrofon o dwóch komórkach. Pulpit dla organisty udekoro-wano szarfami w barwach białej i czer-wonej, zaś wkłoto schodów ustawiono niezliczoną ilość pięknych różowych hortensyj. Poniżej ciągną się sznury krzesel, przygotowane dla gości, zaproszonych na otwarcie P. W. K.

Na dworze pada jeszcze deszcz. Tu-lipiany, zasadzone tysiącami, pokazują już barwne kielichy. W parku Wilsona błyszcza zmoczone białe ławki, zaś z centralnej restauracji dobiega gwar lic-znie zebranych właścicieli stoisk i prze-różnych interesentów, „zapijających” czas.

Przybycie korpusu dyplomatycznego

Trzeba trafić, że pociąg specjalny, wiozący z Warszawy korpus diploma-tyczny, mający udział w otwarciu P. W. K., utknął pod Strzałkowem z powodu zepsucia się lokomotywy. Dyplomaci zagraniczni przybyli do Poznania ubiegłej nocy o 0,30 z prze-szło półtorejgodzinnym opóźnieniem.

Na peronie dworca głównego przy-jęli korpus dyplomatyczny prezydent miasta Ratajski i urzędujący w Pozna-niu konsulowie zagranicznych państw. Pani Ratajska wręczyła pani ambasa-darowej Laroche bukiet ponsowych róż, ozdobiony wstęgą w barwach francuskich. Goście, znużeni podró-żą, rozjechali się niezwłocznie po ho-telach.

Zapowiedziany minister spraw za-granicznych Zaleski nie wysiadł z dy-plomatycznego pociągu. Podobno ma przybyć samochodem dziś rano.

Do Poznania zjechali się reprezen-tanci następujących państw: Francji, Belgii, Bułgarii, Danji, Hiszpanji, Gre-cji, Węgier, Japonji, Lotwy, Holandji, Persji, Czechosłowacji, Jugostawji, Szwajcarii i Sowieców. Dyplomaci zamieszkali w hotelach „Polonia” i „Bazar”

Przybyli również z Gdańska p. van Hammel i delegat rządu p. Strassbur-ger.

Adresy gości P. W. K.

Przyjezdnych gości na Powszechną Wystawę Krajową ulokuje Miejskie Biuro Kwaterunkowe w hotelach i po-kojach prywatnych w obrębie całego miasta. Niezależnie od tego, że zna-jomi, a zwłaszcza z liczniejszych wycie-czek, zostaną rozdzieleni, pogubią się i stracą ze sobą wszelki kontakt. Wza-jemne odnalezienie się będzie bardzo utrudnione, gdyż ani Biuro Kwaterunko-we, ani biuro meldunkowe ewidencji prowadzić nie będą. Powstała wobec te-go konieczność utworzenia i stałego u-trzymywania wykazu adresów przyjezd-nych gości na P. W. K.

Zadania tego podjął się „Kurjer Po-znański” wydanie poranne, który każdy adres, składający się z jednego wiersza, umieści w osobnej rubryce za minimal-ną opłatą 25 groszy.

Adresy będą umieszczane w nastę-pujący sposób:

Z Borysławia:

Olszewski Stanisław, ul. Mickiewicza 5, II p.
Radomski Leon, ul. Fr. Ratajczaka 12, I.

Z Warszawy:

Borkowski Stefan, Aleje Marcinkow-skiego 24, p.
Stwiński Wacław, Hotel Continental.

Zamieszkałych w Poznaniu prosimy o zycielne wskazanie gościom na to nasze urządzenie w wypadkach, gdy zajdą „gubienia się” i „poszukiwania” krew-nych, znajomych, uczestników wycie-czek i t. p., a przekonani jesteśmy, że ta-kie publikowanie adresów gości zapo-biegnie w dużej mierze zamętowi, jaki jest nieunikniony przy ogromnym ru-chu w czasie Wystawy. Zarazem ułatwi

to ogółowi orientację, a nasza admini-stracja uzyska tym materiałem możliwość udzielenia pożądanym wywiadów.
Adresy pod rubrykę

Adresy gości P. W. K.

prosimy kierować do lokalu Miejskiego Biura Kwaterunkowego na Dworcu Zachodnim lub Administracji naszego pi-sma, św. Adm. 70.

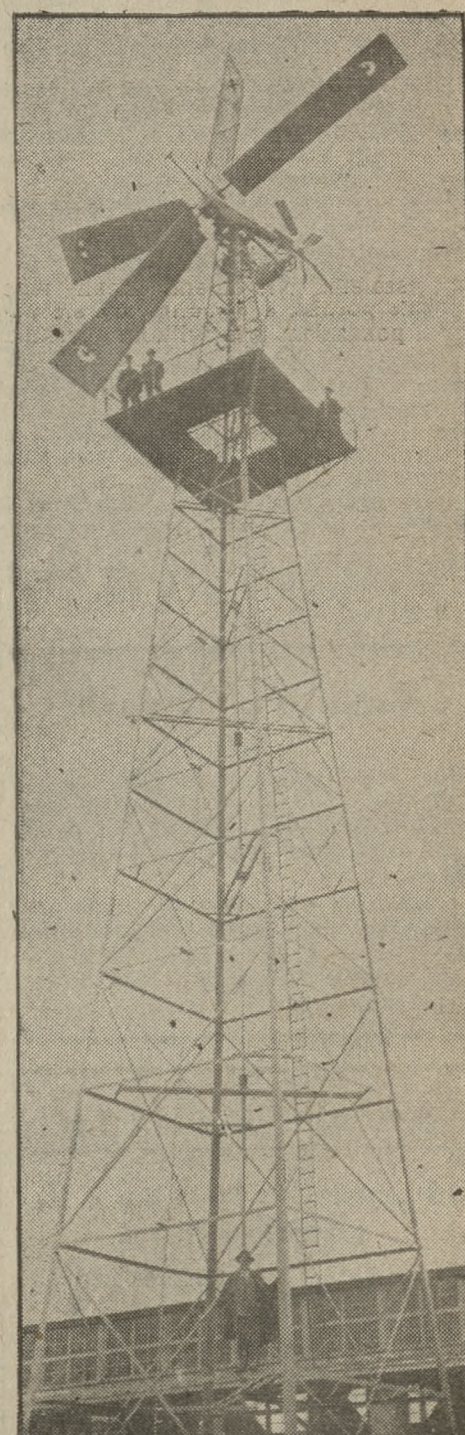
Nuncjusz papieski na otwarciu P. W. K.

Wczoraj popołudniu pociągiem oso-bowym z Warszawy przybył do Po-znania J. E. ks. nuncjusz apostolski Mrg. Marmaggi z sekretarzem nuncja-tury Mrg. Solli. Na dworcu oczekiwali Jego Eminencję członkowie kapituły poznańskiej z ks. biskupem Radoń-skim na czele.

J. E. ks. nuncjusz zamieszkał w pałacu ks. Prymasa.

Lot 2000 gołębi pocztowych w chwili otwarcia PWK

W chwili otwarcia P. W. K. odbędzie się lot 2000 gołębi pocztowych, wycy-frowanych na Poznań. Pierwszego gołę-bia wypuści, jak nas informowano, Pan Prezydent Rzeczypospolitej.



Obok pawilonu „Organizacji rolni-czych” wzniesiono pierwszą turbinę po-wietrzną o specjalnem przystosowaniu do warunków atmosferycznych naszego kraju. Jest to turbina 5-śmigłowa ze śmigłami samonastawnymi, umożliwia-jącymi najbardziej ekonomiczne wyży-skanie energii wietrznej. Konstrukcja inż. Witolda Wiśniewskiego z Inowro-clawia, a wykonana w „Inowrocławskiej Fabryce Maszyn”. Turbina o mocy 20. koni mechanicznych, może służyć do napędu maszyn rolniczych ewent. do celów elektryfikacyjnych.

KALENDARZYK

Czwartek, 16 maja 1929.

Słońce: wschód 3,55 — zachód 19,43 —
 długość dnia 15 godzin 48 min.
 Księżyc: wschód 11,09 — zachód 1,59 —
 po I kwadrze.
 Kal. rz.-kat.: Jan Nep. — jutro Paschalis.
 Kal. słow.: Wieszczyślaw — jutro Sta-
 womir.

Zebrańia

Dziś o 18 Okr. Koło Zw. Inw. Woj. Rzpl.
 w Domu Królowej Jadwigi;
 o 19 Tow. Kobiet na Wildzie — zebra-
 nie plenarne w salce parafjalnej;
 o 19 Stow. Zaw. Pielęgniarek — ze-
 branie miesięczne w Klinice Dzieci-
 cej;
 o 19 Stow. Rodzinne Wilda, w „Dwo-
 rze Strzeleckim” ul. Kilińskiego 15;
 o 20 Tow. Uczniów Drog. — zebranie
 plenarne w Zwierzyńcu;
 o 20 „Stella” Tow. Kolonij Wakacyj-
 nych i Stacji Sanitarnych — walne
 zebranie w salce Koła Tow., ulica
 Nowa 8;
 o 20 Koło Młodzieży im. Słowackiego —
 zebranie plenarne w Domu Królo-
 wej Jadwigi.

Różne

Dziś o 20 „Harmonja” — wspólna próba
 w sali Stow. Techników, św. Mar-
 cin 21.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisława Szayny o godz. 15
 z kaplicy św. Józefa. — Śp. Francisz-
 ka Kubackiego (naucz. emer.) o godz.
 16 ul. Łąkowa 12. — Śp. Doroty z Ka-
 sperskich Błażewskiej o godz. 16,15
 z kaplicy ement. w Górczynie. — Śp.
 Michała Nowickiego o godz. 17 z ka-
 plicy św. Józefa. — Śp. Marji ze Sta-
 szewskich Huliszowej o godz. 17 z
 kaplicy szpitala miejskiego. — Śp.
 Małgorzaty ze Stachowiaków Józwi-
 akowej o godz. 18,15 ul. Dąbrowskie-
 go 27 a.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Kramarska 17 — ubrania let-
 nie;
 o 11 ul. Dąbrowskiego 30 — samochód;
 o 11,30 ul. Poznańska 24 — kanapa;
 o 11,30 ul. Wrocławska 22 — kasa „Na-
 tional”;
 o 12 ul. Wieżowa 10 — maszyna do pi-
 sania „Adler”;
 o 12,45 M. Garbary 5 — radioaparat ze
 słuchawkami;
 o 13 ul. Wieżowa 10 — biurko;
 o 14 ul. Wieżowa 10 — 250 butelek wo-
 dy kolońskiej.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl.
 Wolności 13. — Apteka pod Białym
 Orłem, St. Rynek 37. — Apteka Sa-
 pieżyńska, ul. Pocztowa 31.
 Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mic-
 kiewicza 22.
 Łazarz: Apteka przy parku Wilsona. —
 Apteka p. Plucińskiego, ulica Gło-
 gowska 74-75.
 Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wil-
 da.

Pogotowie Lekarskie przy ul. Pocztow-
 wej 30 dyżuruje we dnie i w nocy. — Te-
 lefon 55-55.

Radjo w pociągach

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) Min.
 komunikacji podpisał umowę z firmą
 Jerzy Dormont na zainstalowanie ra-
 djoodbiorników w dziennych pocią-
 gach pospiesznych na linii Warszawa-
 Kraków.

Kontakty umieszczone będą we
 wszystkich klasach na każdym miej-
 scu.

Uziemienie przeprowadzone zosta-
 nie przez kaloryfery. (w.)

Przeczytać i zapamiętać!

Od czwartku 16 maja r. b.
 przedstawienia

w Kinie „Apollo”

rozpoczynają się w dni powszednie
 o godz. 6, 8 i 10

w niedziele i święta

o godz. 4, 6, 8 i 10

w Kinie „Metropolis”

początek codziennie

o godz. 4,30 i 6,30

np 9887/8

KINO METROPOLIS

Dziś premjera!

np 9886

MUZUŁMANKA

Początek przedstawień codziennie o godz. 4,30 i 6,30

**Warunki przelotu „Zeppelina”
 nad Francją**

Oburzenie prasy berlińskiej

Berlin, 16. 5. (Tel. wł.) Rząd fran-
 cuski zezwolił na przelot „Zeppelina”
 nad Francją, jednakże pod warunkiem,
 że sterowiec przeleci obszar francuski
 pomiędzy 7 a 9 rano.

Aparaty fotograficzne w czasie lotu
 nad Francją muszą być opieczetowane.
 Zakazane zostaje unoszenie się sterow-
 ca nad strefami strategicznymi i zbaczanie
 z ustalonej ruty.

W szczególności rząd francuski o-
 strzega dowódcę sterowca przed przela-
 tywaniem ponad terenem zakładów a-
 municyjnych Creuzota.

„Zeppelina” w czasie jego 2-godzin-
 nego lotu nad Francją obserwować i e-

skortować będzie eskadra 12 francu-
 skich samolotów wojskowych.

Rząd francuski żąda następnie tele-
 graficznego uwiadomienia o przyjęciu
 tych warunków pod adresem min. woj-
 ny i osobno pod adresem min. mary-
 narki.

Warunki te wywołały burzę w pra-
 sie berlińskiej, która odnośnie doniesie-
 nie zaopatrjuje tytułem „Francuskie
 świnstwo”.

Start „Zeppelina”, który nastąpi z
 Friedrichshafen, wyznaczony został na
 jutro godz. 6 rano.

Friedrichshafen, 15. 5. (PAT)
 Sterowiec „Zeppelin” ma odlecieć ju-
 tro o godz. 6 w kierunku Cherbourga.

Brednie „Ljetuwos Aidas”

**Oficjalny organ litewski twierdzi, że zamach na Woldemara-
 rasię kierowany był przez Hołówkę i Pilsudskiego**

Berlin, 15. 5. (PAT). „Berliner
 Tgblatt” donosi z Kowna, że 2 studen-
 ci, którzy brali udział w zamachu na
 Woldemarasa, a mianowicie Bulota i
 Budedis zbiegli na Wileńszczyznę. Byli
 oni członkami stowarzyszenia studen-
 ckiego „Ausra”.

Korespondent „Berl. Tgblattu” przy-
 taczając obszerny artykuł oficjalnej
 „Ljetuwos Aidas”, oświadczając, że za-
 machowcy byli zwolennikami Pleczkaj-
 tisa, agenta polski.

Zamach ten, pisze „Ljetuwos Aidas”,
 zorganizowany był przez zwolenników
 Pleczkajtisa i kierowany przez Hołówkę
 i Pilsudskiego. Jest to jasne dla każde-
 go, kto zna stosunki polsko - litewskie
 z lat ostatnich.

Po wydrukowaniu tych zdań specja-
 lnym grubym drukiem „Berl. Tgblatt”,
 przytaczając artykuł „Ljetuwos Aidas”,
 twierdzi, iż uczestnicy zamachu stanu w
 Taurogach zostali bardzo gorąco przy-
 jęci przez Polaków i że Pleczkajtis po-
 dejmowany był w Warszawie przez p.
 Hołówkę śniadaniem, a następnie był
 przyjęty przez marsz. Pilsudskiego, przy-
 czym p. Hołówko miał próbować zalecać
 nowy zamach stanu Żeligowskiego i o-
 kupowanie całej Litwy. Wobec nieuda-
 nia się Hołówce i marsz. Pilsudskiemu
 tego planu, zdaniem „Ljetuwos Aidas”
 miał być utworzony nowy plan, zmierz-
 jący do wnoszenia niepokoju w we-
 wnętrzne stosunki Litwy.

Wstrzymanie wymiany więźniów

Berlin, 15. 5. (PAT). Prasa ber-
 lińska donosi z Genewy, że międzynaro-
 dowy kongres Czerwonego Krzyża o-
 trzymał dziś telegram z Kowna, w któ-
 rym rząd litewski odmawia wykonania
 umowy z dnia 10 marca r. b. w sprawie
 wymiany więźniów, zawartej pomiędzy
 polską i litewską organizacją Czerwone-
 go Krzyża pod przewodnictwem członka
 międzynarodowego komitetu Czerwone-
 go Krzyża.

Rząd litewski uzasadnia swą odmo-
 wę tem, że więźniowie, których Litwa
 miała uwolnić, są przeważnie obywatel-
 ami litewskimi, a nawet posuwa się do
 twierdzenia, że interwencja Czerwonego
 Krzyża dodała w znacznej mierze otu-

chy elementem przewrotnym w ich
 działalności.

Jak donosi „Vossische Ztg.”, mię-
 dzynarodowy komitet Czerwonego Krzy-
 ża w komunikacie wydanym dla prasy
 stwierdza poprostu, że rząd litewski nie
 chce dotrzymać zobowiązań, przyjętych
 przez litewski Czerwony Krzyż w obec-
 ności przedstawiciela rządu kowieńskiego.

Korespondent genewski „Vossische
 Ztg.” dopatrjuje się w zakończeniu ko-
 munikatu aluzji co do tego, że Litwa
 chce zatrzymać więźniów, ponieważ po-
 dejrzewa Polskę o udzielenie tajnej po-
 mocy przy organizowaniu zamachu na
 Woldemarasa.

Po zgonie

ś. p. Stanisława Szayny

Eksportacja zwłok dziś o godz. 3 popoł.

Dziś, t. j. we czwartek 16 bm., o go-
 dzinie 10 rano odbędzie się w kościele
 św. Marcina nabożeństwo żałobne za
 duszę ś. p. Stanisława Szayny. O go-
 dzinie 3 popoł. nastąpi eksportacja
 zwłok z kaplicy św. Józefa na dwo-
 rzec.

Komitet Młodych Obozu Wielkiej
 Polski Dzielnicy Zachodniej wzywa
 członków ruchu Młodych do gremjal-
 nego udziału w nabożeństwie i ekspor-
 tacji zwłok. Podobne wezwanie kie-
 ruje do swych członków Młodzież
 Wszepolska.

Poznański Komitet Akademicki
 zwraca się do ogółu młodzieży akade-
 mickiej Poznania o najliczniejszy ud-
 ział w nabożeństwie oraz konduk-
 cie na dworzec. Z tem samem we-
 zwaniem zwraca się do korporantów
 Poznańskie Koło Międzykorporacyjne.

Zarząd koła poznańskiego Młodzie-
 ży Wszepolskiej wzywa wszystkich
 swych członków i kandydatów obec-
 nych w Poznaniu do wzięcia udziału
 w nabożeństwie żałobnym, za duszę
 ś. p. mag. Stanisława Szayny, które
 zostanie odprawione w dniu dzisiej-
 szym o godz. 10-ej w kościele św.
 Marcina.

Również wzywa się wszystkich do
 wzięcia udziału w eksportacji zwłok.

która odbędzie się o godz. 3 popoł. z
 kaplicy św. Józefa na dworzec kole-
 jowy.

Lukaczyński, prezes.

Najechna przez samochód

Wczoraj w południe na ulicy Gą-
 siorowskich najechna została przez
 samochód 40-letnia Marja Jaroszew-
 ska, zamieszkała przy ul. Gąsiorow-
 skich 11.

P. Jaroszewską przewieziono do
 lecznicy miejskiej z ciężkimi obraże-
 niami ogólnymi i złamaną lewą ręką.
 (k.)

**O przestrzeganie przepisów
 tramwajowych**

W Poznaniu ze względu na Wysta-
 wę panuje ruch niebywały — a jest
 to przecież dopiero przedsmak tego, co
 będzie się działo za miesiąc lub dwa.

Szczegółne ożywienie panuje w
 tramwajach i stąd konduktorzy w
 związku z nowymi przepisami, doty-
 czącymi wsiadania i wysiadania ma-
 ją wiele kłopotu. Publiczność bo-
 wiem nie nauczyła się jeszcze prze-
 strzegania nowych zarządzeń dyrekcji
 P. K. E. i wskutek tego tu i owdzie za-
 chodzą incydenty, których przy do-
 brej woli można byłoby uniknąć. Mia-
 nowicie są jeszcze tacy, którzy się u-
 parli i ani myślą wsiadać tylnym
 pomostem a wysiąść przednim — tylko
 czynią to tak, jak było dawniej, nie
 zdając sobie częstokroć sprawy z tego,
 że w ten sposób utrudniają szybkość i
 sprężystość komunikacji.

Pasażer zawsze winien wsiadać
 tylnym pomostem i w miarę zbliża-
 nia się do stacji, na której zamierza
 wysiąść, posuwać się ku przedniemu
 pomostowi, aby później, spiesząc się,
 nie rozbijał i popychał ludzi.

Dopóki nie zaczniemy przestrzegać
 obowiązujących przepisów, sprawność
 tramwajów nie może stanąć na od-
 powiednim poziomie. (z)

**Zjazd związku
 przedsiębiorstw elektro-
 technicznych**

W dniu 18 b. m. obradować będzie w
 Poznaniu zjazd Polskiego Związku Zrze-
 szeń Przedsiębiorstw Elektrotechnicz-
 nych, połączony z walnym zebraniem
 Związku, jak również z zebraniem spe-
 cjalnym Funduszu im. ś. p. inż. Ruszkie-
 wicza, pierwszego prezesa Związku.

Obrady rozpoczynają się o godz. 11.
 w sali Nenskiego w Coll. Medicum i po-
 trwają 2 dni. (k)

Wymiana banknotów

Bank Polski przypomina, że wy-
 mianę wycyfrowanych z obiegu biletów
 bankowych 1 emisji po 50, 20 i 10 zł.
 z datą 28 lutego 1919 roku uskutecz-
 nia oddział główny w zastępstwie
 Skarbcza Emisyjnego Banku Polskiego
 w Warszawie, ul. Bielańska 10 do 31
 lipca rb. Prowincjonalne oddziały ban-
 kowe nie zatapiają obecnie wymiany
 tych biletów, ani nie pośredniczą w
 przesyłce do skarbcza emisyjnego.

Po 31 lipca r. b. tracą wycofane bi-
 lety wszelką wartość pieniężną.

**Polskie wycieczki
 przybrzeżne**

Gdynia, 15. 5. (AW.) Wydział
 turystyczny magistratu gdyńskiego u-
 zyskał od „Zegluga Polskiej” statek
 wycieczkowy „Hanka”, który będzie
 użyty do wycieczek przybrzeżnych na
 linii Gdynia — Hel — Puck.

Nowe fabryki jedwabiu

Łódź, 15. 5. (AW.) Jak donosi pra-
 sa, wkrótce mają być tu podjęte prace
 przy budowie 2 wielkich fabryk jedwa-
 biau. Fabryki finansowane będą przez
 konsorcjum francuskie. Wyrabiany je-
 dwab wysyłany będzie do Francji, ce-
 lem ostatecznego wykończenia.

Przedsiębiorstwa te, urządzone we-
 dług najnowszych wymogów techniki,
 zatrudnią będą po kilkaset robotników.

**DEFICYT HANDLOWY
 MOŻE KAŻDY Z NAS ZWALCZAĆ
 KUPUJĄC TOWARY KRAJOWE**

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Pamiętajmy także o bilansie płatniczym!

Nawoływania do popierania wytwórczości krajowej przez ograniczenie zbędnego importu, rzucanie hasel o konieczności bilansu handlowego przysłuszyło nieco głosy tych, którzy wskazują, że nietylko deficyt bilansu handlowego, lecz również zapłaty za usługi świadczone nam przez zagranicę — kształtują nasz bilans płatniczy ujemnie. O tych właśnie czynnikach powodujących, poza saldem wymiany handlowej, podbilans płatniczy, pragniemy dzisiaj przypomnieć.

Wiemy, co Anglicy nazywają „nie-widocznym wywozem”. Wiemy, że dzięki niemu Anglja może sobie pozwolić na chronicznie deficytowy bilans handlowy, gdyż dziury tego ostatniego zapelniają dochody z przewozów morskich, uskutecznianych na rzecz krajów obcych, dochody z pożyczek udzielonych zagranicy, przesyłki pieniężne rozslanych po całym świecie obywateli angielskich, wpływy z turystyki po Anglii i Szkocji i t. d. Za wyjątkiem jedynej pozycji, zresztą skromnej, przesyłek pieniężnych naszych emigrantów, my podobnych dochodów nie mamy, przeciwnie duże z powyższych tytułów ponosimy wydatki. Placimy odsetki za pożyczki zagraniczne, prowizje za pośrednictwo obcych w naszym handlu zagranicznym, opłaty przewozowe innokrajowym statkom morskim i wiele innych rzeczy oplacamy szczerze zagranicy, przez co pogarszamy bilans płatniczy.

Kooperacja kupiectwa naszego na polu eksportu, tworzenie związków eksportowych, syndykatów i porozumień, może w tej mierze dać wyniki bardzo dobre i da je niewątpliwie przez wykluczenie pośrednictwa w eksporcie z Polski; podobne skutki odnoszą kroki w kierunku bezpośredniości importu do Polski. Podobnie dodatnim objawem jest gorliwa współpraca polskiego przemysłu włókienniczego przy organizacji transportu bawełny do portów krajowych.

Tym przejawom zdrowym i pożądanym przeciwstawiają się zjawiska niezdrowe i szkodliwe. Do nich zaliczyć należy powierzenie transportów przedsiębiorstwom nie-polskim i wywołującym zarobki osiągnięte w Polsce zagranicę, w szczególności do Niemiec. Do tego samego rzędu zjawisk niekorzystnych należy popieranie zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, których ilość wzrosła w Polsce ostatnio w stopniu zastraszającym. Nie mówimy już zupełnie o udzielaniu zamówień firmom wprawdzie w Polsce osiadłym, lecz nie-polskim, odsyłającym zyski zagranicę.

Zjawiska te są niedopuszczalne szczególnie w Poznaniu, gdzie mamy bardzo solidne i świetnie zorganizowane towarzystwa spedycyjne i ubezpieczeniowe, które są już dzisiaj na wysokości zadania, a staną jeszcze wyżej, gdy znajdą należyte poparcie klienteli krajowej.

Krótkie informacje gospodarcze

— W min. rolnictwa odbył się zjazd naczelników wydziałów rolnictwa i weterynaryj urzędów wojewódzkich oraz inspektoratów rolnictwa, poświęcony pracom nad podniesieniem rolnictwa.

— Prace przy budowie wielkiej chłodni w Gdyni postępują; kończy się wbiwanie pali i roboty ziemne. Jeśli tempo prac nie osłabnie chłodnia zostanie oddana do użytku już w roku bież.

— Ukazało się w druku pierwsze sprawozdanie Izby Przem.-Handlowej w Warszawie, poświęcone działalności Izby, zamknięciu rachunkowemu oraz ogólnej ocenie sytuacji gospodarczej państwa.

— W Państw. Instytucji Eksportowej odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu cukierniczego i cukrowniczego, aby zorganizować eksport polskich wyrobów cukierniczych na rynki zagraniczne.

— Z dniem 1 lipca wchodzi w życie podwyżka cel czechosłowackich na import nierogacizny w wysokości 12 koron od szluki o wadze od 50 do 80 kg.

— Czechosłowaccy fabrykanci obuwia toczą między sobą rokowania o stworzenie wspólnej organizacji eksportowej, która położyłaby kres chaosowi panującemu w dziedzinie cen.

— W Budapeszcie obraduje konferencja centralno-europejskiej navigacji rzecznej przy udziale przedstawicieli rządu węgierskiego, austriackiego, polskiego, czechosłowackiego, niemieckiego, jugosłowiańskiego i rumuńskiego.

Pośrednik handlowy i komiwojażer w podatku przemysłowym

Ustawa o podatku przemysłowym rozróżnia i odmiennie traktuje, pośrednika handlowego, a odmiennie komiwojażera. Pośrednik handlowy obciążony jest podatkiem przemysłowym w silniejszym znacznie stopniu, niż komiwojażer, oplaca bowiem zarówno świadectwo przemysłowe, jak i podatek od obrotu. Komiwojażer natomiast obowiązany jest według przepisów art. 8 punkt 3 ustawy do oplacania podatku przemysłowego tylko w formie świadectwa. Pośrednik handlowy wykupuje świadectwo przemysłowe kategorii II b, płaci zaś podatek obrotowy w wysokości 5 proc. od uzyskanej sumy prowizji. Komiwojażer winien wykupić świadectwo kategorii IV dla zajęć przemysłowych i nic nadto.

Przeciwko powyższemu do pewnego stopnia sprawiedliwemu ujęciu sprawy niktby nie protestował, gdyby nie zastrzeżenie, uczynione w końcowym zdaniu punktu 3 art. 8 ustawy, oraz wyjaśnienia, zawarte w paragrafach 16 i 27 rozporządzenia wykonawczego do ustawy, poważnie uszczuplające prawa omawianych płatników podatku przemysłowego, w szczególności zaś ograniczające zakres działania komiwojażerów. Powołany przepis ustawy stanowi, że do kategorii komiwojażerów nie mogą być zaliczeni pomocnicy podróżujący w imieniu lub na rachunek firm, nie oplacających podatku przemysłowego. Rozwijając to postanowienie ustawy, rozporządzenie wykonawcze posuwa się dalej i stwierdza, że komiwojażerowie firm zagranicznych winni być uważani jako działający na rachunek własny, ponieważ nie mogą wykazać się dowodami oplacenia polskiego świadectwa przemysłowego przez zagraniczne firmy, zastępowane przez komiwojażerów.

O ile w przepisie ustawy, mającym na uwadze zapewne tylko przedsiębiorstwa krajowe, można dopatrzeć się intencji ustawodawcy, idącej w kierunku kontroli tych firm, które zatrudniają komiwojażerów, a więc ze względu na rozmiar przedsiębiorstwa bezsprzecznie podlegających podatkowi przemysłowemu, to z interpretacji rozporządzenia wykonawczego wysuwa się ponadto ostrze skierowane niedwuznacznie przeciwko przedsiębiorstwom zagranicznym. Być może pomysł ten, zrodzony w trosce o bilans handlowy, zaliczyć trzeba byłoby do chwalebnych, gdyby nie fakt, że postanowienia traktatów handlowych stanowią co innego, oraz iż w praktyce dał on wyniki wręcz przeciwnie — nie zatamował bynajmniej importu towarów zagranicznych, natomiast odebrał zarobki całej rzeszy komiwojażerów Polaków. Pod groźbą oplacania dwuprocentowej stawki podatku obrotowego od całkowitej sumy, na jaką zebrał zamówienia dla zastępowanych firm zagranicznych, każdy z komiwojażerów zmuszony był czempredziej zerwać umowę co do zastępstwa. Jak wiadomo, zarobek komiwojażera jest bardzo skromny i w najlepszych warunkach dochodzi do 1 proc., nie może on więc oplacać podatku przekraczającego kilkakrotnie wysokość jego zarobku. Tem więcej, iż od tegoż zarobku trzeba jeszcze zapłacić podatek dochodowy i inne.

Wytworzył się przez to dziwny stan rzeczy. Obywatel polski nie może ubiegać się o stanowisko komiwojażera firm zagranicznych, a nawet gdańskich, w Polsce zaś aż roi się od obcokrajowców, a w szczególności gdańskich, którzy zbierają zamówienia na rzecz firm zagranicznych, przyczem podatku przemysłowego wcale nie płacą, ponieważ nie są uchwytni dla władz skarbowych. Skutkiem nieuchwytności, komiwojażerowie zagraniczni unikają również płacenia podatku dochodowego, od którego komiwojażerowie krajowy, jak wyżej zaznaczono, nie są wolni.

Dochodzimy tutaj do ciekawego, a zarazem niezdrowego zjawiska — z jednej strony komiwojażer - Polak z ograniczonym zakresem działania, od zarobku swego płaci podwójnie albo i więcej; z drugiej — komiwojażer - obcokrajowiec nie płaci żadnych podatków. Jasnem jest, że skarb państwa w ten sposób ponosi niepowetowane straty.

Widzimy zatem, że zastrzeżenie, zawarte w zdaniu końcowym ust. 3 art. 8 ustawy o podatku przemysłowym jest chybione, nie przynosi ono korzyści państwu pod żadnym względem, a przeciwnie jest wręcz szkodliwe tak dla państwa, jak dla jego obywateli - płatników, i dlatego musi być corychlej uchylone.

Zniesienie powyższego ograniczenia da możliwość powiększenia zarobków naszym komiwojażerom, zasili kasy skarbowe świeżym dopływem podatków, usunie zagranicznych kupców, a temsamem zwiększy użyteczność naszych komiwojażerów dla zagranicy.

Podobną niesprawiedliwość daje się zauważyć w odniesieniu do pośredników handlowych. I tu zdolność wymykania się z pod opodatkowania obcokrajowców, zajmujących się pośrednictwem handlowym na terenie Polski, przekracza najsmielsze przypuszczenia władz skarbowych. Pośrednik handlowy z racji wykonywania swoich czynności pomiędzy przy-padkowymi kontrahentami, zbyt często zmienia miejsce pobytu, aby mógł być wreszcie „odkryty” przez urząd podatkowy. Pośredników utrzymujących biura pośrednictwa handlowego jest znikoma ilość, są to zresztą prawie wyłącznie Polacy.

Prowadzenie konkurencji pośredników handlowych Polaków z obcokrajowcami jest w tych warunkach bardzo ciężkie. Wysokie obciążenie podatkowe osłabia pozycję Polaków, ostatecznie jednak podcina ich przepis ust. końcowego par. 16 rozporządzenia wykonawczego, zakazujący inkasowania należności za towary na rzecz firm zagranicznych. Zakaz ten niejednokrotnie jest przyczyną niedojścia do skutku wielu transakcji przy współudziale naszych pośredników handlowych. Nie trzeba zapominać, że zagranica nie odbarza naszych przedsiębiorstw zbyt wielkim zaufaniem i dlatego stawia jako warunek zawarcia umowy kupna-sprzedaży wpłacenie na ręce pośrednika handlowego chociaż części przypadającej należności. Wprawdzie ministerstwo skarbu okólnikiem z 13. 7. 1927 LDPO 6816/II wyjaśniło podwładnym organom, że przypadkowe, sporadyczne zainkasowanie przez przedstawiciela firmy zagranicznej należności nie powinno stać na przeszkodzie do stosowania p. 5 art. 5 ustawy, pod warunkiem, że przypadkowość ta wywołana została specjalnymi okolicznościami, w sposób niewątpliwy przez władze skarbowe stwierdzonemi; okólnik ten jednak sprawy nie rozwiązuje. W imię możliwości swobodnego wykonywania pracy zawodowej z pożytkiem dla państwa i siebie pośrednicy handlowi słusznie domagają się uchylenia zakazu inkasowania należności dla firm zagranicznych.

O ile sprawę komiwojażerów z pożytkiem dla krajowego kupca można rozwiązać niestety tylko przez zmianę ustawy o podatku przemysłowym, o tyle inkasowanie należności firm zagranicznych przez pośredników handlowych może być dozwolone przez p. ministra skarbu w drodze zmiany rozporządzenia wykonawczego. K. M.

Banki wobec podwyższenia dyskonta

Piszą nam z miasta: Wobec podwyższenia stopy dyskontowej przez dyrekcję Banku Polskiego poznańskie i warszawskie banki zawiadomiły swoich klientów, że liczyć będą na rachunkach bieżących od dnia 25 kwietnia względnie 1 maja aż do odwołania 13 proc. w stosunku rocznym od długu. Przytem dodają, że inne warunki pozostają narazie niezmiennione.

Naszem zdaniem, jest to tylko jednostronne załatwienie kwestji, gdyż jednocześnie z podniesieniem oprocentowania od długów powinny zarządy banków podnieść oprocentowanie od należności na rachunkach bieżących klientów i od normalnych wkładów terminowych.

Nie można jednostronnie ciągnąć korzyści, gdyż to wytwarza niedobre nastroje w społeczeństwie do polityki finansowej zarządów banków. X.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) Plenarne zebranie bydgoskiej Izby przemysłowo-handlowej odbyło się 6 maja br. pod przewodnictwem prezesa Izby, p. Wdziękońskiego. Na zebraniu przyjęto jednogłośnie drugą część statutu Izby, uchwalono regulamin obrad plenarnych, zmieniono statut Liceum Handlowego Izby oraz regulamin nadawania dyplomów honorowych oraz powzięto uchwałę, utrzymującą nadal dotychczasowe stawki taryfy opłat za specjalne czynności Izby. Następnie nastąpiły wybory do stałych komisji Izby i to: do komisji statutowo-regulaminowej, przemysłowo-handlowej, handlu zagranicznego, podatkowej, komunikacyjnej i dla spraw socjalnych i szkolnictwa zawodowego. Ponadto nastąpił wybór trzech członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców oraz 6 członków kuratorium Liceum. Rada Rzymkowskiego przedłożyła następnie nagły wniosek w sprawie zniesienia cel wywozowych na żyto, pszenicę i owies, a radca Burzyński o podjęcie w porozumieniu z Izdami przem.-handlowymi w Poznaniu, Katowicach i Grudziądzu akcji celem zniesienia dodatku komunalnego do podatku dochodowego, istniejącego jedynie w b. zaborze pruskim. Nagłość dwu wniosków została uchwaloną. Nastąpiły dalej zebrania członków sekcji przemysłowej i handlowej które wybrały przewodniczącym sekcji przemysłowej wiceprezesa Izby L. Czarlńskiego, a sekcji handlowej wiceprezesa M. Sętkowskiego. Wspólna fotografia zakończyła trzygodzinne rady.

(k) Ruch okrętowy portu gdańskiego. W ciągu kwietnia rb. przybyło do portu gdańskiego ogółem 484 okręty parowe o łącznej pojemności 482.451 tonn, 17 żaglowców o łącznej pojemności 4632 tonn i 10 lichtun o pojemności 3339 tonn. W tym samym miesiącu opuściło port gdański 481 parowców o łącznej pojemności 366.166 tonn, 6 żaglowców o łącznej pojemności 830 i 5 lichtun o łącznej pojemności 3295 tonn, rejestrowanych netto. Jeśli chodzi o flagi w ruchu okrętowym w ciągu kwietnia zajmowała w porcie gdańskim pierwsze miejsce flaga niemiecka, drugie flaga szwedzka, trzecie flaga duńska. Pod flagą polską pojawiło się w porcie gdańskim w ciągu kwietnia 16 okrętów o łącznej pojemności 19.887 tonn, oraz 7 gdańskich okrętów o pojemności 3380 tonn rejestrowanych netto.

(k) „Georges Gelling & Cie” Tow. Akc. w Poznaniu. Dnia 10 bm. odbyło się na sali Banku Przemysłowców walne zebranie akcjonariuszów, któremu przewodniczył prezes rady nadzorczej radca A. Glasz. Sprawozdanie złożył p. dyr. Maciejewski, nadmieniac, że firma pracowała w roku ub. z bardzo dobrymi rezultatami. Obroty winach musujących tej wytwórni wzrosły w roku 1928 w stosunku do r. 1927 o 40 proc. Sam eksport do Gdańska wynosił 28 proc. osiągniętego obrotu. Wzrost produkcji jak i zapotrzebowania wymagały powiększenia dotychczasowych ubikacji. Kwestję tę rozwiązano nader korzystnie przez zakontraktowanie piwnic i suteryn w nowo wybudowanym gmachu Hotelu „Polonia” przy ul. Grunwaldzkiej. W obecnych warunkach firma stoi na czelu wszystkich krajowych wytwórni win musujących, przyczem posiada dostawy w całej Polsce. Ponieważ wzrost przedsiębiorstwa wymaga również wzmocnienia kapitału obrotowego walne zebranie uchwa-liło podwyższyć kapitał zakładowy, o dalsze zł. 157.500, czyli do wysokości zł. 262.500 z tem, że na dwie dotychczasowe akcje a zł. 10, przypadają akcje nowej emisji po kursie 104 proc. włącznie kosztów emisji. Akcje biorą udział w zyskach Spółki od 1 lipca br. Wyklucza się prawo dokupu dla dotychczasowych akcjonariuszów. Całą emisję przejął Bank Przemysłowców w Poznaniu z tem, że dotychczasowym akcjonariuszom zobowiązany jest wydać nowe akcje w myśl powyższej uchwały. Walne zebranie udzieliło pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej, czysty zysk wynosi zł. 50.533,54 zł. z czego na dywidendę przypada 10 proc. płatnych od 1. lipca br. Zarząd stanowi p. dyr. Maciejewski.

Z WYDAWNICTWA

(w) „Statystyka uboju bydła”, przegląd kwartalny, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego (Al. Jerozolimskie 32). — Ukazał się zeszyt trzeci specjalnego przeglądu kwartalnego „Statystyki uboju bydła” w rzeźniach publicznych, prywatnych oraz w gospodarstwach rolnych. Zestawienia powiatowe i wojewódzkie zawierają liczbę i wagę zabitych zwierząt w trzecim kwartale 1928 r. Cenne te dane statystyczne, które nie każde państwo może się poszczycić, służą za podstawę do obliczeń spożycia mięsa, produkcji tłuszczów, skór i innych surowców pochodzenia zwierzęcego.

Należy nadmienić, że dane za rok 1927 zostały ogłoszone już poprzednio w „Kwartalniku Statystycznym”, tom V, zesz. 3, (i specjalna odbitka), zaś dane za pierwsze półrocze 1928 r. — w pierwszych zeszytach kwartalnika „Statystyki uboju bydła”.

Pobudki i cele

Nawiązując do znanego listu ministra spraw wojskowych Piłsudskiego do prezesa Rady Ministrów, „Słowo Pomorskie” pisze:

„Nie chcemy badać, w jaki sposób „rządy” następujące po J. Piłsudskim, mogły „rozkradać” jego prywatną własność”. Dłaczego ta „prywatna własność” znajdowała się (już po ustąpieniu J. Piłsudskiego) w miejscach czy skrytkach „państwowych”, do których miały dostęp późniejsze „rządy”. Jeżeli ta własność była rzeczywiście „prywatną”, to przecież należało ją przy „odchodzeniu ze stanowiska” ze sobą zabrać.

„Wiemy też, że Najwyższa Izba Kontroli badała skrupulatnie i dokładnie gospodarkę skarbową w tych rządach, które „nastąpiły” po J. Piłsudskim, ale nie znalazła żadnych „falszerystw”. Przeciwnie! Wszystko było w jak najlepszym porządku. „Sanacyjny” rząd prof. Bartla przedłożył nawet Sejmowi skontrolowane zamknięcia rachunkowe z czynności rządów w latach 1923—1926.

„Sprawozdań rachunkowych brak dopiero od r. 1926-go, a od r. 1927-go nie można się nawet dowiedzieć, na co rząd wydał 563 miliony, przekraczając ustawę skarbową (stało się to właśnie podczas premierostwa J. Piłsudskiego). Na te zamknięcia rachunkowe czeka Najwyższa Izba Kontroli i Sejm do dnia dzisiejszego.

„Jeżeli rządowi poprzednim nie można nic zarzucić w zakresie gospodarki funduszami państwowymi, to pozostają tylko zarzuty, że te rządy źle się obchodziły z rzeczami J. Piłsudskiego. Mówi on:

„Następujące po mnie rządy rozkradały moje papiery, fałszowały moje podpisy, ba nawet rozkradały moją prywatną własność”.

„A zatem chodzi tu o zarzuty osobistej, a nie państwowej natury. Dłaczego jednak J. Piłsudski nie wymieni wyraźnie i szczegółowo, jakie papiery mu „rozkradziono”, jakie podpisy mu „fałszowano” i jaką nawet „własność prywatną” mu „rozkradziono”. Kto to uczynił, gdzie i kiedy?

„Nie chcemy też snuć rozumowania nad zagadnieniem, czy nasze państwo jest „domem publicznym” i to „bankrutującym”. — Czy w długim okresie 3 lat (1926—1929), tak rzekomo wspaniałym i twórczym, nie było czasu na uporządkowanie tego „domu publicznego” i odsunięcie od niego wszelkich objawów „bankructwa”?

„Pomińmy jednak te dociekania milczeniem. Nas obchodzi coś innego. W tajnym sprawozdaniu klubu parlamentarnego B. B. (L. dz. 1431/29/1) znajdujemy bardzo ciekawe oświetlenie „wywiadów” J. Piłsudskiego. Mówi o tem pułk. Sławek (str. 2—3):

„Ten nastrój, jaki panował w Sejmie przed końcem sesji ostatniej, był tak zdecydowany i tak silny, że i u nas zaczęły się rodzić wątpliwości, czy taktyka przez nas obrana jest słuszną, czy przeciwnicy swoją agitacją nie będą nas bili w terenie...”

„Nastąpiło ogłoszenie artykułu marszałka Piłsudskiego (chodzi o „Dno oka” — red.). Panowie mieli możność przekonać się, że cała puszczone w ruch obrzydliwa demagogiczna agitacja, prowadzona przez naszych przeciwników, tem jednym pociągnięciem została przekreślona.” (? — red.)

„O wiele ciekawsze i wyraźniejsze oświetlenie tej sprawy podał zastępca pułk. Sławka, a mianowicie ppułk. pos. dr. Polakiewicz (tamże str. 6):

„Ponieważ sesja sejmowa przedłużała się i ponieważ opozycja w sposób dość zrzęzny — trzeba przyznać — wysunęła sprawy, które nas zaatakowała, na przykład sprawa Czechowicza, Panowie rozjechali się w nastroju minorowym.

„I tu przychodzi wywiad Komendanta. Mnie się zdaje, że ten wywiad był spowodowany tylko tem, że marszałek chciał za nas odrobić może nie błędy, ale pewne osłabienie nastroju.

„Opozycja sejmowa wyjeżdżała z marszem triumfalnym, wywiad Marszałka przemienił ten marsz na marsz żałobny (? — red.). To jest praca Marszałka, a nie nasza...”

„Jak to, więc my musimy patrzeć, jak Marszałek ciągnie ciągle nie tylko wóz państwowy, ale nawet wóz Bezpartyjnego Bloku!

„Marszałek za nas zrobił to, co myśmy powinni zrobić w nastrojach społeczeństwa”.

„Oto poglądy przywódców B. B. na to, jakie były pobudki, cele i zadania „wywiadów” J. Piłsudskiego. Czy te poglądy są rzeczywiście słuszne, o tem nie chcemy rozstrzygać. Niechaj każdy z czytelników powie sobie, czy w tym zakresie może wierzyć wyjaśnieniom pułk. Sławka i ppułk. Polakiewicza”.

Drzymała pomorski ma również otrzymać osadę

Podobnie jak Drzymała we Wielkopolsce wstąpił się na Pomorzu za czasów niewoli pruskiej kaszuba Pelpliński, chłop polski z krwi i kości, twardy i nieugięty. Jak Drzymała, którego wóz cygański stał się sławny w całej Europie, tak i Pelpliński nie pozwolił się przez najeźdźcę spędzić z ukochanej ziemi, użyźnionej znojną pracą swych ojców; wolał cierpieć, znosić szykany, płacić grzywny, niż poddać się pod dyktando pruskiego landrata.

Pelpliński odziedziczył mianowicie przed wojną kilkadziesiąt hektarów piasków kaszubskich bez budynków w Fingrowej Hucie pod Kościerzyną; wniosek jego o zezwolenie odbudowania się landrat pruski odrzucił, ponieważ przypomniał sobie, że ojciec P. grunt nabyty kiedyś od Niemca, rozparcelował między swoich. Wzorem Drzymały zamieszkał więc P. ku zgorszeniu landrata w wozie cygańskim. Posypały się kary i grzywny, dochodzące w końcu do 1000 mk.; władze pruskie „wytlumaczyły” Pelplińskiemu, że karze go się dlatego, ponieważ dopuścił się obejścia ustawy parcelacyjnej. Pelpliński tedy wziął się na sposób — zmieniał kilkakrotnie w tygodniu postój wozu cygańskiego. Wreszcie wyznaczono mu wysoką górę, wiedząc dobrze, że było niemożliwością wprowadzenie wozu na piaszczysty szczyt. Nowe posypały się grzywny. Pel-

pliński zaciął zęby, płacił, lecz nie ułak się. Urządzono teraz najgorszego, rodzaju naganę na „zuchwałego” kaszuba, podrzucano mianowicie pod jego wóz zajęcia, złowionego w sidła, i wytoczono mu proces o klusownictwo. Sąd skazał go na 1 rok i 4 miesiące więzienia. „Sprawiedliwości” stało się zadość. P. powędrował do celi więziennej.

Po odsiedzeniu kary wniósł P. natychmiast o rewizję wyroku, lecz w tem wybuchła wojna. Pelpliński, dla którego nie było na oczyszczonych zagonach miejsca, by mógł odbudować się, został jako jeden z pierwszych zaciągnięty na front, aby walczył za wielkość króla pruskiego, za sprawiedliwość i kulturę pruską.

Powróciwszy z wojny i straciwszy całe swoje mienie, stał się P. nędzarzem. Po przewrocie należało więc chłopu polskiego, który tyle krzywd i szykan znośił za swe przekonanie, odpowiednio wynagrodzić i dziwić się trzeba, że to nie nastąpiło. Obecnie, jak nas informują, prezes Okr. Urz. Ziemskiego w Grudziądzu zwrócił się do min. reform rolnych o nadanie P. osady rybackiej w Rokoszyńcu pod Starogardem. P. ma więc widoki osiąść na własnej parceli i przytulić się na starość wraz z swoją liczną rodziną do żywicielki — ziemi, za której umiłowanie gnębiła go buta pruska. N.

Kraina pod Krzyżem

Wspomnienia o Ziemi Złotowskiej

Czytaliśmy w „Kurjerze Poznańskim” radosną wieść o powstawaniu szkół polskich po stronie niemieckiej pogranicza złotowskiego. Rodacy nasi korzystają ze swych praw i organizują własnym sumptem prywatne szkolnictwo, powołując na wychowawców swych dzieci nauczycieli z Polski.

Aż wbrew tym oczekiwaniom Niemcy nagłe stchórzyli przed pedagogami polskimi i zamknęli przed nimi granice.

Fakt ten przypomina mi niektóre z moich własnych przeżyć.

Po raz pierwszy kwestja polskich szkół wysunięta została w tej okolicy bezpośrednio po wojnie światowej. Wówczas to, w roku 1919, władze niemieckie, idąc po linii żądań ludności polskiej, wprowadziły do programu nauczania języka polskiego i religii w języku ojczystym.

Miałem zaszczyt być pierwszym polskim nauczycielem w Krojance, małym miasteczku, położonym między Złotowem a Piłą. Po upływie roku, w czasie gdy polskie wojsko skończyło swój pochód ku morzu, Niemcy zaczęli likwidować swoją wymuszoną tolerancję, pozbawili mnie nagle posady w środowisku polskim z równoczesnym przesiedleniem do Brandenburgii.

Odmówiłem przyjęcia posady niemieckiej i starałem się o pozostanie wśród mniejszości polskiej, co jednak pozostało bez skutku. Ostatecznie więc podziękowałem za służbę pruską i udałem się do Polski.

Później, gdy w sprawach prywatnych byłem zmuszony jeszcze raz udać się do Krojanki, aresztowano mnie i po różnych szykanach na stacji w Wierzbrowie i w Pile odstawiono mnie ku granicy.

Już pierwsze dni mego pobytu w Krojance, w marcu 1919 r., przyniosły zatarg na tle nauki polskiej. Przy ustalaniu liczby dzieci polskich w szkole bowiem okazało się, że w pewnym oddziale zgłoszeń do grupy polskiej wogóle nie było. Wychowawca tego oddziału umiał, jak się potem przekonałem, tak „pedagogicznie” załatwić się z odnośnym zapytaniem, że zastraszone dzieci polskie pozbawił swobody decyzji.

Dzieci polskie żywiołowo zaprzętnęły swój umysł nauką polską i z zacięciem kresowców pokonywały nastrożające się trudności. Polskie słowo w szkole, choć z wysiłkiem zdobywane, przyćmiło swym urokiem resztę przedmiotów programu szkolnego. Zdarzało się nawet, że dziecko, zwolnione od nauki z ważnych przyczyn, przybywało jednak specjalnie na lekcję języka polskiego.

Widzę jeszcze, jak z radości działwie nieledwie oczy chciały wyskoczyć na widok polskich elementarzy i jak je potem czule ścisnęły. Jak im pomyślnie policzki z wruszenia głębokiego, gdy po raz pierwszy zabrzmiało w

szkole jeszcze pruskiej: „W imię Ojca i Syna”, zamiast dawnego: „Im Namen des Vaters”. Bo ta pierwsza modlitwa polska była zarazem wielką uroczystością dziękczynną za wskrzeszenie poniewieranej tu do ostateczności polszczyzny.

Jakie skutki odniosła ta ustawiczna krucjata elementu polskiego, oświecili jeszcze fakt, że polscy rodzice, przychodzący ze sprawami szkolnymi, nie mogli się zrazu oswoić z tem, iż można już w szkole z nauczycielem rozmawiać po polsku bez narażenia się na przykrości ze strony niemieckiej.

Zresztą koledzy z grona nauczycielskiego, w liczbie 12, oświadczyli to wręcz, że nie wolno mi rozmawiać po polsku ani na dziedzińcu, ani w budynku szkolnym, li tylko podczas lekcji polskiej. Ubolewałem nad nimi, że jeszcze takie upiory pokutują w ich mózgach — mimo krwawej chłosty wojennej.

Ponieważ grupa polska liczyła około 150 dzieci, utworzone zostały dwa oddziały. Do częściowego objęcia lekcji religii poproszono miejscowego ks. dziekana, o którym Niemcy mówili, że jest „ein guter Deutscher”. — I słusznie! Jakież to bowiem chłód i smutek wiał od ołtarza, gdy w ów pamiętny maj r. 1919 gruchnęła wieść, że Krojanka wróci na łono Macierzy. „Czegośmy pożąдали, tegośmy doczekali”. Nie doczekaliśmy się jednak nabożeństwa dziękczynnego za ten wielki cud zmartwychpowstania, który tu wobec zalewu obcoplemiennego nabral szczególniejszego blasku.

Wobec tego dobrze przysłużył się polski zespół śpiewaczy, gdy w niedzielę, podczas polskiego nabożeństwa, niespodzianie zaintonował hymn „Boże coś Polskę”. Ta pierwsza i ostatnia zarazem w Krojance narodowa uroczystość dziękczynna, składająca się skromnie tylko z tej jednej pieśni o wskrzeszonej Ojczyźnie, pozostawiła u obecnych niezatarte wrażenie. W kościele przycichły szmery i szepty, roziskrzyły się oczy, chór śpiewających zaczął się powiększać, aż nabral pełnej siły przy końcowym refrenie. Nikt wówczas nie przeżuwał, że wkrótce zmiany w projektowanej granicy skażą Krojankę na pastwę dalszej niewoli.

Jedyną deską ratunkową była wówczas jeszcze komisja graniczna Polska delegacja z Krojanki, z pp. Frankowskim i Domkiem na czele, wręczyła komisji memoriał, wyłuszczający nasze prawa historyczne, etnograficzne, ekonomiczne itd. do tej ziemi. Między innymi ustalono fakt, że tylko jedna czwarta część dzieci szkolnych nosi nazwiska o brzmieniu niemieckim. Wszystkie polskie wioski z najbliższego pogranicza podały Krojankę jako centrum swego życia gospodarczego. Tak przygotowana akcja, obliczona na przyciągnię-

cie naszego miasta do Polski, pozostała jednak bezowocną.

Wśród ludności polskiej zapanała zrazu głucha rozpacz.

Wbrew oczekiwaniom niemieckim jednak społeczeństwo nadal konsolidowało i krzepło, żywo interesując się pochodem Hallera ku wyzwoleniu Pomorza z wiekowej okupacji pruskiej.

Na te przejawy Niemcy odpowiedzieli bronią zatrutą: rzucili oszczerstwo, że Polacy przygotowują grunt do wkroczenia wojsk polskich na terytorjum niemieckie, w tym celu ćwiczą pieśni powitalne itd. Władze zrobiły użytek z rozsiewanych plotek i zarządziły rewizję po polskich domach. Szczególne usługi oddawał przytem policji niemieckiej jakiś renegat Gackowski, pochodzący pono z Grudziądza. Przeglądał on prywatną korespondencję, bibliotekę, pytał, czy śpiewamy pieśni żołnierskie, szukał ulotek i — o zgrozo — broni i amunicji.

Kto zawczasu nie zdążył pochować chorągiewek i orzełków polskich, powędrował do kryminalu złotowskiego.

Powędrował również do Złotowa p. Stołza, chociaż nie było go w domu, gdy chcieli go aresztować. Wybrał się tedy sam, pożegnał rodzinę, wziął bochenek chleba i oświadczył, że dobrowolnie pójdzie cierpieć za wiarę.

Tak cierpiał lud złotowski, pozbawiony przez dziesięć lat szkoły polskiej z złej woli Niemców. A u swego polskiego sąsiada naodwrot Niemcy w tem samym dziesięcioleciu ani dnia nie pozostawali bez szkoły niemieckiej.

Kronika kolejowa

Brozury propagandowe ministerstwa komunikacji.

Ministerstwo Komunikacji wydało 100 tysięcy egzemplarzy brozurki propagandowej pod tytułem: „Zwiedzajcie Polskę” i to w 4 językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Brozury polskie przeznaczone są głównie dla Polaków z Ameryki i dla mniejszości polskich państw europejskich, w językach zaś obcych — dla cudzoziemców.

Będą one bezpłatnie rozdawane za pośrednictwem zagranicznych biur podróży, konsulatów polskich, towarzystw turystycznych etc. Brozura ma 12 stron tekstu, opracowanego przez dra Orłowicza oraz 10 ilustracji z widokami najpiękniejszych miejscowości Polski, mapę orientacyjną kolei polskich i wiadomości ogólne, dotyczące zwiedzania Polski wraz z krótkimi opisami Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Tatr, Karpat oraz miejscowości leczniczych. (O.)

Odpowiedzi ministerstwa komunikacji.

Na memoriał w sprawie poprawy bytu i innych postulatów pracowniczych Polskiego Związku Kolejowców otrzymał z min. komunikacji poniższa odpowiedź:

1. Min. komunikacji dąży do jaknajruchlejszego wydania ustawy o stosunkach służbowych pracowników P. K. P. t. j. pragmatyki wraz z przepisami dyscyplinarnymi oraz nowej ustawy emerytalnej dla etatowych kolejarzy. Odnośnie projekty są już w radzie ministrów złożone.

2. Nowe przepisy o egzaminach służbowych są już zatwierdzone przez Min. Komunikacji i wejdą w życie niezadługo. Brakujące instrukcje Minist. kolejno opracowuje i wydaje.

3. W krótkim czasie ministerstwo przeprowadzi ostateczne zaszeregowanie wszystkich stanowisk do właściwych grup uposażenia, tudzież klasyfikacji odnośnych jednostek administracyjnych do odpowiednich klas.

4. Co się tyczy regulacji płac, min. komunikacji dąży (już od kilku lat) do wydania nowej ustawy uposażeniowej, jednak rozwiązanie tego zagadnienia uzależnione jest obecnie od sytuacji finansowej P. K. P.

5. Niezależnie od odbudowy zniszczonych podczas wojny budynków kolejowych, prowadzona jest budowa nowych domów celem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych kolejarzy. (O.)

O zasiłek dla rencistów kolejowych.

„Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu” wypłaciła z okazji 10-lecia Niepodległości jednorazowy zasiłek, wysokości 1-miesięcznej renty wszystkim ubezpieczonym rencistom, prócz rencistów - kolejarzy, którzy także pobierają swe zaopatrzenie z funduszu Ubezpieczalni. Ponieważ nie jest to niczem uzasadnione, dlatego kolejarze tylko zostali pominięci przy podziale zasiłku, przeto wydz. wykonawczy Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zwrócił się do minist. komunikacji o uregulowanie tej kwestji, czyli o polecenie dyrekcjom kolejowym wypłacenia wspomnianych zasiłków rencistom kolejowym. (O.)

Nowy hippodrom w Poznaniu

Boisko do gry w polo i parcours — Urządzenie terenu hipicznego — W przededniu konkursów

W piątek rozpoczynają się w Poznaniu oczekiwane z wielkim zainteresowaniem międzynarodowe konkursy hipiczne na nowo wybudowanym hippodromie przy wylocie ul. Grunwaldzkiej.

Hippodrom ten składa się z dwóch części: boiska do gry w polo oraz parcours. Boisko do gry w polo znajduje się tuż przy wejściu od ul. Grunwaldzkiej i składa się z płaskiego zupełnie trawnika. Parcours, oddzielony od boiska polo deptakiem, po bokach którego stać będą stoły pod olbrzymimi parasolami, stanowiące miejsce milej pogawędki przy szklance orzeźwiającego napoju, ciągnie się na północ w kierunku peryferii Jezyc.

Na terenie tym wybudowano szereg stałych przeszkód w postaci rowów, wypełnionych wodą, oraz t. zw. fortepianów; tam też ustawiono stosownie do rodzaju konkursu, odpowiednie przeszkody, wykonane przez 7 DAK.

Obok parcoursów znajduje się trybuna, mogąca pomieścić około 1000 osób i składająca się z dwóch skrzydeł bocznych oraz wyższej części środ-

kowej, przeznaczonej na lożę reprezentacyjną. Naprzeciw trybuny znajduje się budka startera, na której będzie się wywieszało trzy tablice z przodu (na trybunę) ogłaszającą nazwisko startującego, z prawej strony hasło do przygotowania oraz z lewej polecenie wsiadania na konia. Z prawej strony boiska znajduje się trybuna sędziowska, która wskutek swej wysokości daje możliwość doskonałej obserwacji przebiegu konkursu. Za budką startera znajduje się rozprężalnia oraz boiska do wyjazdu.

Na terenie hippodromu zasadzono około 1200 krzewów. Sprawę wejść rozwiązano zupełnie należyte przez wybudowanie odpowiedniej ilości bram i kas. Hippodrom, udekorowany flagami, wywiera bardzo dodatnie wrażenie.

W ten sposób walki, do których obok reprezentacji Belgii, Czechosłowacji, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Węgier i Włoch stają najznakomitsi jeźdźcy polscy, rozegrają się na torze mogącym zadowolić najwybredniejszych nawet znawców. (bp.)

Czy Sopoty mogą korzystać z uzdrowskich ulg kolejowych

Wolne miasto Gdańsk wystąpiło z wnioskiem o przyznanie, i to w najbliższym czasie, letnikom powracającym z kąpieliska morskiego w m. Gdańska Sopoty ulg taryfowych przy przejeździe powrotnym z „uzdrowskich krajowych“, uregulowanych taryfą osobową i bagażową polskich kolei państwowych.

Przeciwko przyznaniu takich ulg taryfowych powracającym kuracjom i letnikom z Sopotów Związek Uzdrowskich Polskich wypowiedział się jak najbardziej stanowczo w imię interesów kąpieliska morskiego naszego wybrzeża. Stanowisko swe powyższe opiera zaś na następujących powodach:

Przyznanie kolejowych ulg taryfowych kuracjom i letnikom Sopotów skieruje ku kąpielisku temu wielką falę naszych obywateli, wyjeżdżających nad morze. Niewątpliwie bowiem Sopoty przedstawiają pod względem swych urządzeń sanitarnych i kulturalnych większe wartości, aniżeli kąpieliska morskie naszego wybrzeża. Dotychczas różnica pomiędzy poziomem omawianych urządzeń, istniejąca w naszych kąpieliskach morskich w porównaniu z Sopotami, wyrównała w stosunku do obywateli pragnących korzystać z morza, ulgi kolejowe przy ich powrocie z naszych kąpielisk do domu, wynoszące przy kilkuset kilometrach odległości pociągami dość poważne sumy.

Z chwilą, kiedy to, niewątpliwie, sztuczne wyrównanie różnic pomiędzy wartością pobytu w Sopotach i polskich kąpieliskach morskich zniknie, polskie kąpieliska morskie niewątpliwie opustoszeją na rzecz Sopot.

Wszystkie dzisiejsze polskie kąpieliska morskie rozpoczęły swe życie dopiero po roku 1918 i to w stanie najzupełniej pierwotnym, bez elementarnych warunków życia kulturalnego. Tworzenie tych warunków i ich rozwój napotykały na wielkie, znane powszechnie, trudności, związane z kształtowaniem się Państwa, wojną bolszewicką i początkowymi niedomaganiem gospodarczym.

Sopoty po wojnie nie tylko nie wiedziały i nie wiedzą o tych trudnościach, ale przeciwnie, znalazły szczególniejsze warunki swego rozwoju kąpieliskowego. Przedewszystkiem uznane zostały przez oficjalne gospodarce czynniki Prus za ochronny ybasion niemieczyzny nad polskim Bałtykiem i dzięki temu zyskały znaczne kredyty inwestycyjne i nisko-procentowe w półoficjalnych instytucjach kredytowych prowincji pruskiej, oraz zyskały ze strony legislatury w m. Gdańska przywilej prowadzenia domu gry pod tym warunkiem, iż znaczna część czystych dochodów tego domu ma iść na podniesienie urządzeń kąpieliskowych i leczniczych kąpieliska.

Dane powyższe uzasadniają więc w całej pełni konieczność sztucznej nawet narazie ochrony gospodarczej polskich kąpielisk morskich nad Bałtykiem przed Sopotami.

Rozpatrzenie stron prawnych zagadnienia kolejowych ulg taryfowych dla wracających z uzdrowskich krajowych dostarczy dalszych, stanowczych i nieodpartych argumentów zapatrywaniu naszemu, iż kuracjom i letnikom Sopot z ulg tych korzyść nie mogą.

Wyjątkowe postanowienie taryfy osobowej i bagażowej P. K. P., przyznające ulgi taryfowe przy przejeździe powrotnym z uzdrowskich krajowych wypływają i oparte są niewątpliwie na zasadach państwowej polityki uzdrowskiej, skodyfikowanej w ustawie o uzdrowskich z 23. III. 22 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 31 poz. 254), uzupełnionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 28 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 36 poz. 331). Zasady tej polityki ustalają obowiązek państwa i jego rządu do otacza-

nia uzdrowskich krajowych i odpadających pod działanie ustawy o uzdrowskich, szczególniejszą opieką. Opieka ta nie może pod żadnym warunkiem otaczać uzdrowskich czy letników, niepodpadających pod działanie polskiej ustawy o uzdrowskich, a takim właśnie kąpieliskiem-uzdrowskiem są Sopoty.

Nadanie Sopotom prawa korzystania z kolejowych ulg taryfowych rozciągnęłoby na nie przywileje, oparte na ustawie, która pod względem swych ciężarów i obowiązków całkowicie ich nie dotyczy i nie kępuje.

Wspomniana ustawa o uzdrowskich nakłada w swym art. 7. oraz art. 8. szczególniejszy obowiązek opieki nad uzdrowskimi uznaniami za posiadające charakter użyteczności publicznej. Art. 7. mówi wyraźnie o „specjalnej opiece ze strony państwa dla tych uzdrowskich“, a art. 8. ustala, iż uzdrowskom, uznanym za posiadające charakter użyteczności publicznej, przeprowadzającym zasadnicze inwestycje sanitarne, jak: budowa wodociągów, kanalizacji i t. p., „służy prawo do korzystania z odpowiedniej pomocy ze strony skarbu państwa“.

Nasze kąpieliska nadmorskie nie są wprawdzie dotychczas uzdrowskami, posiadającymi w pełni charakter użyteczności publicznej, znajdują się one jednak w stadium uzyskania tego charakteru, jak o tem mówi art. 40. a. ustawy o uzdrowskich, przyznający im prawo do pobierania taks kuracyjnych. Prawo to przyznane im zostało z tego względu, iż mają one stać w najbliższej przyszłości uzdrowskami, posiadającymi charakter użyteczności publicznej.

Praktyka naszego życia państwowego wykazała, iż jedyna, niestety, forma dotychczasowej opieki państwa nad uzdrowskimi jest przyznanie kuracjom i letnikom przy ich wyjeździe taryfowych ulg kolejowych. Rozszerzenie ulg tych na jakiegokolwiek uzdrowsko obecne unicestwi jednym zamachem tę najszabszą formę pomocy, jakiej państwo nasze używa uzdrowskom o charakterze użyteczności publicznej, względnie tym uzdrowskom, które charakter ten mają otrzymać.

Miljonowe fortuny

„Bledne Niemcy“ — Kto zarobił na wojnie

Najbogatszymi ludźmi w przedwojennych Niemczech byli: cesarz Wilhelm II, który posiadał majątek 394 milionów marek, dający mu 24 milionów dochodów; książę Fryderyk Meklemburski, władający majątkiem 355 milionów; Berta Krupp, ciągnąca dochody z kapitału majątkowego wysokości 325 milionów. Czwarte miejsce zajmował król bawarski Ludwik III (320 milj.); dalej szli książęta Henkel Donnersmarck (290 milj.); Thuna i Taxis w Regensburgu (270 milj.); wreszcie baronowa - wdowa Matylda Rotszyld, posiadająca już „tylko“ 163 miliony marek, odrzucające jej rocznie 3,8 milionów.

Według Rudolfa Martina, autora „Rocznika Miljonów“ w szeregach posiadaczy „najgrubszych milionów“, w czasach powojennych zaszły dość znaczne przesunięcia. Poza królami i książętami panującymi, których majątki, po ogłoszeniu republik, w pewnej części „unarodowiono“, wiele przedwojennych arcy-miljonierów nie może doliczyć się już swych dawnych

fortun. Najkapitałniejszy, jak się okazuje, interes na przegranej wojnie zrobił ex-kajzer Wilhelm, którego obecny majątek oszacowany został na czterysta trzydzieści milionów marek. „Biedny więzień z Doorn“ ma więc czem ocierać łezkę po utraconym tronie.

Niejedno miejsce po „zubożalych“ magnatach zajęli „rycerze inflacji“, jak n. p. grosista Jakob Michael właściciel domu handlowego J. Michael & Co. w Berlinie, który dorobiwszy się na „konjunkturach“ stumilij. majątku kroczy w pierwszych szeregach niemieckiej finansjery. Najbogatsi tamtejsi bankierzy — cytujemy statystykę R. Martina — to właściciele domu bankowego Mendelssohn & Co. z których każdy posiada po czterdzieści trzy miliony. Nie wiele „biedniejszy“ jest bankier Warburg w Hamburgu oraz finansista A. Levy w Kolonii. Przedstawiciel przemysłu ciężkiego, F. Thyssen, dorobił się już po wojnie pięćdziesięciu milionów. Majątki właścicieli wielkich wydawnictw gazetych w spisie Martina nie są ujawnione. Za najbogatszego jednak z nich uchodzi Lachmann-Mosse, właściciel firmy Rudolf Mosse, którego „szacuje się“ na około pięćdziesiąt milionów majątku osobistego. Kr.

— Zjazd delegatów Zw. Tow. Powstańców i Wojaków

Dnia 12 maja odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów Zw. Tow. P. i W. na terenie D. O. K. VIII., obejmujący Pomorze i północną część Wielkopolski. Po nabożeństwie w kościele farynym rozpoczęły się obrady, na których obecni byli m. in. prezydent m. Włodek, starosta Niepokulczycki, przedstawiciele województwa i wojskowskości oraz delegaci Zw. Tow. P. i W. ze Śląska i Gdańska. Zebranie zagał kpt. rez. Goga z Grudziądz, który poświęcił słów gorących kilka pamięci zmarłym członkom honorowym s. p. wojewodzie Młodzianowskiemu i staroście krajowemu dr. Wybickiemu oraz zmarłemu prezesowi okr. brodnickiego St. Ossowskiemu z Najmowa. Po przemówieniach powitalnych zdali pp. Wachowiak i Lempiński sprawozdania roczne i kasowe, stwierdzając dalszy rozwój Związku, któremu następnie udzielono absolutorium. Przy wyborach uzupełniających wybrano na drugiego wiceprezesa Związku por. rez. Hipolita Walkowskiego ze Szubina a na komendanta kpt. rez. Wiśniewskiego z Konarzewa wzgl. kpt. rez. Chełmickiego z Szunowa, na referenta oświat. wybrano jednogłośnie ppuk. prof. Piwowarczyka z Grudziądz. Następnie uchwalono na dzień 23 stycznia 1930 r., w związku z obchodem dziesięciolecia niepodległości Pomorza i odsłonięcia w tym dniu Pomnika Niepodległości zwołać do Grudziądz ogólny zjazd Związku. Wystano depeszę holdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem zamknięto zjazd odśpiewaniem „Roty“.

Wzorowa parafia polska we Francji

(Kap.) Taką jest jedna z wielu parafii polskich we Francji w Gautheres (dep. Seine et Loire). W całym tem miasteczku na trzecztyścianą ludność polską przypada zaledwie kilkudziesięciu Francuzów.

Mimo, że — jak widać z liczby mieszkańców — parafia nie jest dość liczna, jednak jest znakomicie zorganizowana i stojąca na wysokim stopniu uświadomienia religijnego i społecznego. Oto lista Towarzystw polskich: 1. Towarzystwo św. Barbary, 2. T-wo Zywego Różańca niewiast, mężczyzn, dziewcząt i chłopców, 3. T-wo św. Joanny d'Arc, 4. Koło amatorskie „Wesołość“, 5. Chór kościelny, 6. Koło Młodzieży żeńskiej, 7. Dzieło św. Dzieciństwa Jezus, 8. Koło Przyjaciół harcerstwa, 9. Drużyna harcerska, 10. Filja Związku robotników polskich, 11. T-wo Oświatowe im. Żeromskiego, 12. T-wo sportowe „Polonia“, 13. Stow. Młodzieży Polskiej św. Stanisława Kostki, 14. Gniazdo Sokola, 15. T-wo Misyjne św. Piotra Klawera.

Na czele parafii stoi dzielny kapłan, ks. prob. Władysław Ryba. W pracy duszpasterskiej i oświatowej pomagają mu 3 zakonnice, siostry ze Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo. Za sprawą ks. proboszcza wszystkie towarzystwa polskie połączyły się w jeden komitet towarzystw miejscowych.

Polski pomnik w Mohacsu

W roku 1926 jako 400-setnej rocznicy bitwy pod Mohacsem odbyły się na Węgrzech krajowe uroczystości pamiątkowe. Jedną z tych uroczystości obchodzono w Erd, miejscowości koło Budapesztu, gdzie z inicjatywy Ferdynanda Miklóssiego sekretarza stowarzyszenia węgiersko-polskiego z współdziałaniem historycznego muzeum wojennego, postawiono tablicę pamiątkową na cześć wojska polskiego, które brało udział w bitwie pod Mohacsem,

które tu w Erd przyłączyło się do wojsk węgierskich. Pan Miklósi zaproponował również jeszcze w roku 1927, aby w Mohacsu postawić pomnik na cześć poległych tam bohaterów polskich. Plan ten obecnie zbliża się do urzeczywistnienia. Na posiedzeniu komitetu, w którym brali udział: b. minister Pekar, baron Nyary, prezes stow. węgiersko-polskiego, pułkownik Hutiray, Mikłosi i inni, zakomunikował Nyary, że pomnik będzie wykonany podług rysunku i pomysłu artysty Bodora i dr. Bevilacqua. Orzeł polski na szczycie pomnika jest dziełem rzeźbiarza Szódy. Obecny na posiedzeniu burmistrz miasta Mohacs dr. Margittay oświadczył, że fundament pod pomnik miasto wykona własnym kosztem.

Postanowiono, że odsłonięcie pomnika odbędzie się 29 sierpnia. Przygotowania do tej uroczystości już teraz są w toku, albowiem jest nadzieja, że wielu Polaków tam przybędzie dla pogłębienia przyjaźni polsko-węgierskiej.

Włochy przeciwko niemoralnej modzie

(Kap.) Najwybitniejsi przedstawiciele życia politycznego, religijnego, naukowego, gospodarczego i społecznego z całych Włoch podpisali odezwę do Mussolini'ego w sprawie niemoralnej mody. Odezwa ta brzmi:

„Ekscelencjo, Pan odnowił Włochy od podstaw. Prosimy Pana o jedno słowo, któreby zmieniło dzisiejszą modę kobiecą. Jedno słowo Pańskie, Ekscelencjo, a wspaniałe kąpieliska nadmorskie naszego kraju odzyskają znów swą cześć. Niech Pan powie, by ubiór kobiecy stał się godniejszy; słowo Pańskie znalazłoby olbrzymi odzew i odbiłoby się tysiącnie echem.

Słowo Pańskie byłoby nie tylko wyrazem mądrości, ono stałoby się także podbudką do uszanowania prawa.

Wystarczy, by Pan się tylko odezwał, Czciogodny Wodzu, a wszyscy usłuchają“.

Księża Jezuiti jako misjonarze

(KAP) Wydany przez Jezuitów belgijskich „Przegląd Misyjny“ podaje krótkie sprawozdanie z działalności misyjnej Towarzystwa Jezusowego na całym świecie. W krajach misyjnych pogańskich pracuje 2.383 członków zgromadzenia; a 1.200 Jezuitów poświęca się pracy apostołowskiej w takich krajach chrześcijańskich, jak Grecja, Szwecja, Danja, Litwa, Rumunja, Serbia, Nikaragua, Brazylja itd. W r. 1925 zakres działalności misyjnej Jezuitów rozciągał się na przeszło 200 milionów ludzi, z których dwa miliony należały do chrześcijan.

W Ameryce Towarzystwo posiada następujące okręgi: w Alasce, w Kanadzie, w Rocky Mountains, nad rzeką Missuri, w Hondurasie angielskim, na Jamajce, w Ekwadorze i Gyanie. W Afryce kwitujące ich misje znajdują się w Kongo (seminarium w Lemtu), Zambezi, Rodezji, Kap, na Madagaskarze, na wyspie św. Maurycego i Reunion. Na bliskim Wschodzie Jezuiti mają misje w Górnym Egipcie, Syrii i na Libanie, gdzie w Beyrucie prowadzą uniwersytet. W Azji pracują w archidiecezji Bombaj, w biskupstwach Poona, Calient (kolegium i seminarjum w Mangalów), Trichonopolis, Patna, Goa i Cochin, w archidiecezji Kalkuta w biskupstwie Ranchi, w zachodnim Bengalii i w Irokomalji, gdzie w Kandy posiadają seminarjum, które dało Indjom trzech biskupów i dwustu księży.

W Japonji ich uniwersytet tokijski jest uczelnia o wielkim znaczeniu; w Chinach posiadają 3 wikaryaty i sześć misji. Kwitujące misje znajdują się na Jawie, na wyspach Karolińskich, w Mindanao itd.

W r. 1927 Jezuiti posiadali następujące zakłady: 15 seminarjów (1.293 seminarzystów), 10 uniwersytetów i kolegiów uniwersyteckich (7.033 studentów), 129 szkół średnich (32.281 uczniów), 8.629 szkół początkowych (276.321 uczniów), 235 szkół zawodowych (15.426 uczniów), 15 drukarni z 772 typografami.

W dziedzinie pracy charytatywnej należy do nich: 8 szpitali dla trędowatych (6.000 chorych), 27 szpitali (18.764 chorych), 110 sierocińców (10.670 dzieci), 357 aptek dla ubogiej ludności (1.256.977 obsłużonych chorych).

Charytatywna działalność katolicka w świetle liczb

(Kap.) Na całym świecie istnieje 15.700 katolickich zakładów szpitalnych z ogólną liczbą 752.000 łóżek. Opiece nad chorymi poświęca się w tych zakładach ogółem 135.000 osób.

Liczba katolickich zakładów wychowawczych wynosi 13.400; wychowuje się w nich 700.000 dzieci.

Opiece lekarskiej służy oprócz tego 93.300 innych instytucji, które, przeciętnie licząc, obsługują dziennie 2.389.000 chorych. Pielęgniowaniu chorych w domach, opiece nad niemowlętami itd. służy 140.000 instytucji.

Ogólnie biorąc, we wszystkich tych dziełach miłosierdzia czynnych jest 350 tys. osób. W tem 32.000 zakonników i zakonnice. Ta olbrzymia armia miłości bliźniego, która z zaparciem się siebie walczy z cierpieniem i nędzą ludzką, jest wymownym dowodem wzniosłości posiadania Kościoła Katolickiego.

WIADOMOSCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Dyrekcja Kolei Państw. w Poznaniu zawiadamia: W Poznaniu istnieją dworce kolejowe o następujących nazwach: 1) Dworzec Główny z wejściem od ul. Dworcowej i Marszałka Focha. Ponadto przy ul. Dworcowej znajduje się dla pociągów podmiejskich t. zw. Pawilon, służący zarazem dla przyjazdów reprezentacyjnych. Pawilon ten, jak również budynek dworcowy na ul. Marszałka Focha, nie stanowią odrębnych dworców, lecz są tylko częściami składowymi Dworca Głównego; 2) Dworzec Poznań-Wschód; 3) Tama Garbarska; 4) Św. Łazarz; 5) Starówka.

Z WIELKOPOLSKI

Międzychód nad Wartą. (Otwarcie letniska.) W ostatnich dniach otworzyła tu dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu letnisko dla pracowników umysłowych. Zjechało się około 100 letników, liczba ich powiększa się z dnia na dzień. Kierownictwo objął p. Kaniewski z Poznania.

Września. (Z Rady Miejskiej.) Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uczył p. burmistrz Soltysiak ładnym przemówieniem srebrny jubileusz pracy zawodowej kamelara p. Olejnika i wręczył mu w dowód uznania dyplom i upominek od korporacji miejskich. Również przewodniczący p. Szambelan zwrócił się w serdecznych słowach do jubilata. Następnie wprowadził p. burmistrz nowego radnego p. M. Grabowskiego w miejsce p. Sengera. (y)

Łabiszyn n. Notecią. (Nagły skon.) W piątek dnia 7. bm. w składzie rzeźniczym p. Smierzchalskiego zmarła na udar serca w czasie czynienia zakupów p. Noehringowa z Kłotyldowa pow. szubińskiego.

(Z Bractwa Kurkowego.) Na ostatnim zebraniu, pod przewodnictwem dyr. Górskiego, wybrano wiceprezesa i komendantem brata Zenona Joppa, nauczyciela z Lubostronia. Strzelanie o godność króla kurkowego odbędzie się tradycyjnym zwyczajem w Zielone Świątki. (ab)

Z POMORZA

Tuchola. (Z Tow. Śpiewu „Moinusko”.) Na ostatnim zebraniu przyjęto nowy statut. W wyborach uzupełniających do zarządu wybrano: wiceprezesa p. Nowaczykowskiego, ławnikami p. prof. Gusa i p. Szatkowskiego; do komisji rewizyjnej pp. Gulgowską, Początką i Warzaka. (m)

Chełmno. (Stow. Matek.) Z inicjatywy ks. prob. Bączkowskiego powstało w parafii naszej przed rokiem Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich. Celem tego stowarzyszenia jest krzewienie idei i zasad katolickich wśród kobiet. Dzięki owocej i sprężystej pracy ks. prob. stowarzyszenie to rozwija się pomyślnie. Ostatnio stowarzyszenie urządziło przedstawienie teatralne.

(XX. Pallotyni). Zgromadzenie misyjne XX Pallotynów nabyło od p. Franc. Tyszkiewicza piękną realność z willą i placem budowlanym przy ul. Kościuszki

za 40.000 zł. Ma tu powstać zakład tegoż zgromadzenia misyjnego. (mch)

Małe - Czyste pow. Chełmno. (Wybory wyborów). Wybory do tut. rady gminnej odbyły się w niedzielę dnia 5 maja br. Uprawionych do głosowania było 303 obywateli. Na 196 oddanych głosów padło na listę polską 146 głosów, na listę niemiecką 50 głosów. Rada gminna składać się będzie z 16 radnych. Polacy uzyskali 12 mandatów, Niemcy 4. (mch)

Wielkie - Czyste pow. Chełmno. (Z parafii). Z inicjatywy prob. tutejszego ks. radcy Wilkansa zostało powołane na nowo do życia Towarzystwo Ludowe. Liczni parafianie zapisali się do Towarzystwa na członków, by w myśl wskazań Biskupów naszych wydatnie bronić się przed naporem różnych apostołów niedowiarstwa. (mch)

SPORT

O puchar Davisa

W spotkaniu drugiego kola pomiędzy Węgrami a Monako w Budapeszcie w drugim dniu dokończono przetrwaną wczoraj z powodu niepogody grę pojedynczą Kehrlinga (W.) z Landauem (Monaco). Kehrling wygrał pewnie 6:4, 6:4, 6:2. Niespodziewana porażka zakończyła się gra podwójna, w której Kehrling i Petery (W.) pokonani zostali parą Landau i Gallepe (M.) w stosunku 4:6, 6:3, 2:6, 8:10. Wobec wczorajszej wygranej Takacza z Gallepem po drugim dniu prowadzi Węgrzy 2:1. (Radio.)

Piłka nożna

„Legja” — „Pogoń” 6:1 (2:0). Spotkanie o mistrzostwo klasy A przyniosło zaskakujące, aczkolwiek za wysokie zwycięstwo gospodarzom. „Legja” wystąpiła w swym najlepszym składzie, „Pogoń” bez Banaszkiwicza. Grę rozpoczęli gospodarze, z miejsca nadając ostre tempo, które jednak z biegiem gry słabło. Owocem tego jest uzyskanie przez gospodarzy w krótkich odstępach czasu dwu bramek. Po zmianie stron inicjatywa przechodzi w ręce „Pogoni”, która jednakże nie potrafiła jej wyzyskać wskutek braku dy-

spozycji strzałowej. Sporadyczne ataki gospodarzy, przeprowadzone przeważnie lewą stroną, przynosiły jej w rezultacie 4 bramki, strzelone przy wielkiej dozie szczęścia. Gospodarze wyróżnili się dobrym startem do piłki i kondycją fizyczną a ustępowali gościom technicznie. W drużynie „Pogoni” szwankowała pomoc; obrona była bardzo niepewna. Bramki strzelili — dla zwycięzców Chmielewski i Wize po 2 oraz Sroczyński i Sadalski po 1; dla „Pogoni” jedyną bramkę uzyskał Smiglak krótko przed końcem. Sędziował p. Baranowski; publiczności około 500 osób. (bp.)

Tennis

W Pradze Cochet pokonał Menzla (Cz.) 4:6, 6:2, 6:1 a George (Fr.) — Malecka (Cz.) 6:3, 5:7, 8:6. W grze podwójnej para francuska Cochet-George niespodziewanie uległa Kożeluhowi-Malececk (Cz.) w stosunku 6:1, 7:5. (Radio.)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we czwartek, jubileuszowe (150) przedstawienie „Halki”. W piątek 17 bm. opera Czajkowskiego „Mazepa”; kapelmistrz p. Tyllia.

Dyrekcja Teatrów Miejskich otwiera na terenach wystawowych kasę zamawiań w pawilonie „biur obsługi publiczności”.

Teatr Polski. Dziś, na otwarcie P. W. K. odegrana będzie perla komedii ojczyźnej Al. hr. Fredry „Zemsta”, pieczołowicie wystawiona przez dyr. Szczurkiewicza. Jutro arcydzieło K. H. Rostrowskiego „Niespodzianka” w koncertowym wykonaniu całego zespołu.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO: Warszawa, 15. 5. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,26. Berlin wyplaty na Warszawę za 100 złotych 47,10 do 47,30, na Katowice 47,10—47,30. Gdańsk za 100 złotych 57,78—57,93, telegraficzne

wyplaty na Warszawę 57,75—57,90. Praga za 100 złotych 377,85—379,85. Wiedeń za 100 złotych 79,64—79,92. Zurych za 100 złotych 58,25.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 15. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 163. Azot 3,20. Chodorów 193. Lwów, 15. 5. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 23—22,75. Tresp 35—35,50.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 15. 5. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 46—47. Zyto 26,75 do 27,25. Jęczmień browarn. 33—34, przemiaty 23—24. Owies 26,50—27. Kukurydza rumuńska 34,50—35,50. Ziemiaki przemysłowe 5,25—5,50. Fasola biała 90 do 120, kolorowa 45—50, krasa 65—75. Groch Victoria 70—80, polny 40—42. Hreczka 35,50—36,50. Len 74—76. Siano kraj. prasow. 18—22. Słoma prasow. 8—10. Lubin niebieski 26—27. Rzepak ozimy 75 do 77. Mąka pszenna 65-proc. 74—80. Otreby żytnie 19,50—20, pszenne 21,25—21,75. Kasza jęczmienna 51—53, koniuczyna kraj. 160—180. Kasza hreczana 71—73. Pęczak 51—53. Wyka czarna 37,25—39,25.

Adresy gości P. W. K.

- Z Brukseli:**
Frerick Karol, Hotel „Bazar”.
- Z Gdyni:**
Mucha Kazimierz, Hotel „Monopol”.
- Ze Lwowa:**
Bronikowski Bronisław, Hotel „Monopol”
Mucha Ludwik, Hotel „Monopol”
Orwicz Zbigniew, Hotel „Monopol”.
- Z Paryża:**
Gen. Le Rond Henri, Hotel „Bazar”.
- Z Warszawy:**
Fuchs Marjan, Hotel „Monopol”
Kisiel Jan, Hotel „Monopol”
Reicher Jan, Hotel „Monopol”
Rozwadowski Władysław, Hotel „Monopol”
Wróblewski Władysław, Hotel „Bazar”.
- Z Wągrowca:**
Mec. Bernsdorfer z żoną, Hotel „Monopol”.

Notowania dewiz z dnia 15 maja 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57,78	47,10	43,26	11,25	—	377,85	58,25	79,64
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,55	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212,34	100 R. M.	—	122,317	—	20,43	23,75	607,50	800,20	123,22	168,68
Belgia	4	123,94	100 Belg.	—	—	53,405	34,94	13,88	555,25	—	72,10	98,65
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,498	818,—	0,59	15,20	19,95	3,08	4,215
Budapeszt	8	155,90	100 pengó	—	—	73,32	27,85	17,45	—	587,87	90,50	123,86
Holandja	5 1/2	358,31	100 gld. hol.	237,65	—	169,15	12,06,—	40,19	1028,75	—	208,75	285,66
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	112,26	18,20	26,65	682	—	138,37	189,35
Londyn	5 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,25	25,01	20,413	—	4,85	124,15	163,68	25,18	34,48
Nowy York	5	8,91 41	1 dolar	8,90	—	4,20,85	4,85,07	—	25,59	33,70	519,19	710,55
Paryż	3 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,85	—	16,445	124,14	3,90	—	131,90	20,29	27,76
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,38	—	12,453	163,87	2,96	—	—	15,36	21,02
Rzym	7	172,—	100 l.	46,71	—	22,035	32,66	5,23	133,95	176,50	17,18	37,22
Szwajcaria	3 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	171,76	—	31,04	25,18	19,26	492,75	650,—	—	136,86
Sztokholm	4 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	112,40	18,16	26,71	683,50	—	133,75	189,75
Wiedeń	7 1/2	125,43	100 szyling.	125,26	—	59,125	34,55	14,05	—	474,12	72,97	—

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, Wydział Finansowy, niniejszem zawiadamia, iż

karty wstępu

na Powszechną Wystawę Krajową
ważne od dnia 16 maja 1929 r. godz. 15

są do nabycia w:
Kasie Głównej, ul. Grunwaldzka nr. 22a
Kasie Terenowej nr. 1, ul. Marszałka Focha 42, pokój 7, po cenach:
miesięczne zł 20,—
stałe dla Głowy Rodziny zł 50,—
stałe dla Członka Rodziny zł 40,—
Karta miesięczna na maj ważna do dnia 31 maja 1929 r.
Przy zamówieniach należy składać dwie fotografie.

5 pokojowe mieszkanie

komfortowo urządzone w Poznaniu, centrum, I. p., odstąpię tylko poważnym reflektantom. Cena orient. 30 000,— zł. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 16 273

3 MASZYNISTKI I WARZYWO

piszące biegle na maszynie w językach francuskim, angielskim, włoskim i czeskim, ze stenografją poszukiwane na czas wystawy. Osobiste zgłoszenia w firmie „Kardex” Podgórna 10, tel. 12-75 Pp 10442-20,206

Licytacja dobrowolna
W czwartek, dnia 16 maja r. b. od godz. 10 do 17 sprzedawać będą u spedytora Stachowskiego, Małe Garbary 9 na odpowiedzialność interesowanych:

większą ilość nowego obuwia

Brunon Trzeczak
zaprzyśiężony publ. taksator i licytator na wojew. Pozn. mieszkanie prywatne ul. Stolarska 2.

KONKURS
W gimnazjum prywatnym w Kartuzach na Pomorzu, wakować będzie posada

dyrektora

od 1 września 1929.
Warunki do omówienia. Podania z dowodami pełnych kwalifikacji i odpowiedniej praktyki, należy nadsyłać do Starostwa w Kartuzach.

Oddam
konsens na pełen wyszynk w Poznaniu. Zgłoszenia do Kurjera zdp 89 113.

Foto-Moderne
Nowo utworzony zakład fotogr. (Borowiński i Dzierżanowski) przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres sztuki fotograficznej. Zdjęcia portretowe i techniczne. Wykonanie staranne i terminowe. Jasna 12, narożnik Dąbrowskiego. zdp 89 041

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Samodzielną
żeńską siła biurowa z branży drzewnej, poszukuje posady. Oferty Kurjer dp 6 027

28 WOLNE MIEJSCA
Służąca
do wszystkiego, czysta, uczciwa, dobrze polecona, z gotowaniem potrzebną zaraz. Zaremba, Słowackiego 3133. I. pt. zdpw 88 614

Szofer-mechanik
potrzebny zaraz. Kramarska 22, I. p., prawo. zdp 89 073

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Perfumeryja J. Domicz Pl. Wolności . . . zdp 89 104

Kobiety
do pracy w ogrodzie przyjmie ogród. Ciupalski Poznań. Grudzieniec 49. zdp 88 842-2

Przedpiata na czerwiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatek „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznań z odnośnikiem do domu w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strata itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania. Telefony do redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307 3524. 3525 4072, w niedziele święta noca tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 1-1amowej 20 gr, na stronie 4-1amowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr, od 1-1amowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 30%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (długość 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.